

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. A adres telegraficzny: Reapol Katowice

Oddział miejski: ul. Marjańska 5, tel. 894.

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

C.D.

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79
Król. Huta, Zjednoczenia 2, Tel. 625Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12
Rybnik, ul. Zamkowa 8 Tel. 27

Konto P. K. O. KATOWICE 302510 — P. K. O. KRAKÓW 405 078 — P. K. O. WARSZAWA 181 153

Naczelnik redaktor W. Zabawski

Wydawca: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Sp. Akc. w Katowicach

Rokowania o pożyczkę zerwane?

Powodem różnica zdań co do wysokości kursu emisyjnego pożyczki.

Warszawa, 29. 9. (PAT.) Pisma dzisiejsze donoszą, że rokowania pożyczkowe nie doprowadziły do uzgodnienia poglądów co do wysokości kursu emisyjnego planowanej pożyczki stabilizacyjnej.

Kurs, zaproponowany przez bankierów, został uznany przez rząd za nieodpowiadający charakterowi pożyczki. W związku z tem układy zostały przerwane.

Niezależnie od wyników dotychczas prowadzonych układów rząd jest zdecydowany realizować w miarę posiadanych środków zasady planu stabilizacyjnego, opracowanego w trakcie układów pożyczkowych.

PRZYGNEBIAJĄCE WRAŻENIE.

Warszawa, 29. 9. (wl. k.) Komunikat ten kładzie kres nadziejom na finalizację rokowań pożyczkowych w obecnym stadium. Zdania dzisiejszej prasy warszawskiej są co do następstw tego faktu podzielone. Podczas gdy jedne pisma sądzą, że rokowania zostały definitywnie zerwane i nie już sytuacji nie zdoła uratować, inne twierdzą, że ze strony konsorcjum amerykańskiego wyłoniła się tendencja do przeprowadzenia dodatkowych pertraktacji, które ewentualnie mogłyby w ostatecznym wypadku dać pomyślne rezultaty.

Faktem jest, że delegaci konsorcjum amerykańskiego zwrócili się do rządu polskiego z prośbą o obszernie umotywowanie odmowy rządu na proponowany przez nich kurs emisyjny. W związku z tem o godz. 1 popołudniu odbyła się rozmowa wicepremiera Bartla z przedstawicielami kapitału zagranicznego. Jak głoszą ludzie wtajemniczeni, kurs emisji, proponowany przez konsorcjum zagraniczne, był dogodniejszy od kursu pożyczki dillonowskiej.

Jak zaś wiadomo, warunki pożyczki dillonowskiej były następujące: kurs emisyjny 95, kurs amortyzacyjny 105, stopa procentowa 8.

Dzisiejsza prasa sanacyjna fanaruje na temat, że Polskę stać na to, ażeby nie przyjąć pożyczki na warunkach nieodpowiadających potęgze gospodarczej państwa. Niema jednak dwóch zdań, że definitywne zerwanie rokowań pożyczkowych wywarło na opinię publiczną bardzo przygnębiające wrażenie. Jako powód zerwania rokowań wymienia się różnicę zdań w

spawie wysokości kursu emisyjnego. Czy jednak inne przyczyny nie odegrały tutaj roli, wykaże najbliższa przyszłość.

Bezpośrednio po konferencji wicepremiera Bartla z przedstawicielami konsorcjum amerykańskiego odbyła się narada wicepremiera Bartla z ministrem skarbu Czechowiczem.

Bezpśrednio po konferencji wicepremiera Bartla z przedstawicielami konsorcjum amerykańskiego odbyła się narada wicepremiera Bartla z ministrem skarbu Czechowiczem.

CZY CHODZIŁO O KONTROLĘ FINANSOWĄ AMERYKI?

Wiedeń, 29. 9. (AW.) W wiedeńskich piśmie wieczornych „Neue Wiener Zeitung” komunikat o nagłym zerwaniu rokowań amerykańskich o wielką pożyczkę inwestycyjną dla Polski. Wiadomość ta wywołała w kręgach finansowych i politycznych b. silne wrażenie. Na giełdzie, na której w dniach ostatnich polskie walory arbitrażowe cieszyły się tendencją wzrostową, wiadomość o zerwaniu rokowań polsko-amerykańskich wywołała lekką zniżkę niektórych papierów polskich. O przebiegu rokowań w fazie ostatniej prasa tutejsza podawała b. skąpe wiadomości. Dzisiejsze „N. W. Tageblatt” zamieszcza depeszę z Waszyngtonu, w której donosi, że departament państwowy w najbliższych czasach udzieli zezwolenie na pożyczkę w wys. 70 milionów dolarów dla sanacji finansów polskich. Emisja tej pożyczki rozpocznie się już w dniu 15. października br. „N. W. Tageblatt” podaje w dalszym ciągu, że rząd polski zgodził się na kontrolę finansową Polski przez Amerykę. Depesza „N. W. Tageblattu” dość stronnice i raczej w tonie dla nas nieprzychylnym zamieszcza złośliwą uwagę, że Polska wobec Ameryki znajduje się będzie w podobnym położeniu jak Niemcy wskutek planu Davesa.

NAWIĄZANIE ROKOWAŃ NA NOWO?

Warszawa, 29. 9. (wl. k.) O godz. 1 popoł. odbyła się w prezydium rady ministrów narada wicepremiera Bartla z delegatami konsorcjum amerykańskiego. Po tej naradzie wicepremier wyjechał samochodem do Spały. W drodze spotkał się z powracającym z przyjęcia imieninowego Pani Prezydentowej, premierem Piłsudskim i odbył z nim naradę, po czym udał się w dalszą drogę do Spały. Po powrocie od Pana Prezydenta wicepremier odbył jeszcze naradę z premierem Piłsudskim, a następnie z ministrem skarbu.

Wczoraj o godz. 9 rozpoczęła się konferencja wicepremiera Bartla z przedstawicielami konsorcjum amerykańskiego.

ZATARG LOTEWSKO-LITEWSKI?

Kowno, 29. 9. (AW.) Kampania prasy rządowej przeciwko Łotwie w związku z zarzutami wobec rządu lotewskiego o rzekome popieranie rewolty taurożańskiej, trwa w dalszym ciągu. Ostatni „Lietuvis”, będący półurzędowo wyrazem opinii kowieńskiej kół rządowych, oskarża wprost rząd lotewski oraz wielu parlamentarzystów Łotwy o związek z zamachowcami. „Lietuvis” domaga się dalej w podrażnionym tonie wyjaśnień, dlaczego wychodzi w Rydze pismo litewskie, którego jedynym zadaniem jest dyskredytowanie Litwy i obecnego rządu? Urzędowa „Lietuwa” występuje z podobnymi oskarżeniami, dodając, iż sfery rządowe w Rydze popierały zamach, — socjaliści zaś lotewscy wypowiedzieli prawdziwą wojnę Litwie. W związku z coraz to bardziej zaostrzającą się kampanią prasową, krąży w Kownie pogłoski, o możliwości zerwania dyplomatycznych stosunków pomiędzy Łotwą a Litwą.

CZY STREJK TRAMWAJARZY BĘDZIE?

Berlin, 29. 9. (Pat.) Ministerstwo Pracy i Urząd Rozjemczy Interwenjowały w zatargu taryfowym tramwajarzy. Na dziś wieczór obie strony zostały wezwane na wspólne posiedzenie przez sędziego rozjemczego. W autobusach berlińskich i kolejkach podziemnych sytuacja również nie jest ostatecznie zdecydowaną. W Urzędzie Rozjemczym próbują załagodzić grożący wybuch strejku w restauracjach i kawiarniach.

Miljon nakładu!

(Z teki karykatur Grussa).



Miljon notarialnie potwierdzonego nakładu „Polski Zachodniej” leży... w każdym składzie starych gazet, wobec czego jest ona najbardziej rozpowszechnionym piśmem na Górnym Śląsku.

Do p. premiera Piłsudskiego

ZWRACA SIĘ RODZINA GEN. ZAGÓRSKIEGO Z PROŚBĄ, BY UŻYŁ SWEGO DECYDUJĄCEGO WPLYWU CELEM WYŚWIETLA TAJEMNICY.

Warszawa, 29. 9. (wl. k.) Rodzina zaginionego gen. Zagórskiego wystosowała do Prezesa Rady Ministrów premiera Piłsudskiego list następującej treści:

„Ośmy tydzień mija od tajemniczego zaginięcia stryja naszego, generała brygady Włodzimierza Zagórskiego. Panie Ministrze Spraw Wojskowych! Twoim bezpośrednio podwładnym był gen. Włodzimierz Zagórski. Na Ciebie więc zwracają się oczy nie tylko rodziny i przyjaciół zaginionego, ale i całego społeczeństwa, oczekując odpowiedzi na dręczące pytanie, co się stało z gen. Zagórskim? Od maja r. ub. w pańskich, Panie premierze, rękach spoczywa ster rządów w Polsce. Znany jest powszechnie pański decydujący wpływ na bieg wszystkich spraw państwowych. Nikt nie wątpi, że gdyby zechciał Pan panie marszałku, zając się sprawą losu gen. Zagórskiego, zostałaby ona rychło wyjaśniona. Na pisma nasze, skierowane do Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymaliśmy odpowiedź, że zostały one prze-

kazane rządowi. Rząd, to Ty, Panie Prezesie Rady Ministrów! Kultura zachodu uczy nas patrzeć na człowieka, który dzierży w swych dłoniach losy narodu, jako na pierwszego gentelmana państwa, a zatem niech przemówi do Pana, Panie Marszałku, ludzie, których jedyną bronią jest słabość, a jedyną siłą ból i gorączka. Pan, Panie Marszałku, musisz wyczuwać tętno życia społecznego. Nie mogą wleść ujęć z pola Twojej świadomości złowrogię wersje, krążące wokół tajemnicy zaginięcia gen. Zagórskiego. Czyż brak konkretnych wyników dotychczasowego śledztwa nie sprzyja wzmocnieniu się ich siły sugestywnej? Gdyby wszystkie uczucia miały zniknąć, mówić jeszcze zawsze będą uczucia humanitarne i w ich to wreszcie imieniu prosimy Pana, Panie Marszałku, rozkaż wyświecić tę tajemnicę i złowroga zagadkę! Wiemy, że Premier Polski przychylił się do takiej prośby.

List ten podpisali bratankowie generała Irena Zagórska i Stefan Zagórski.

RADA FINANSOWA ZALECA KONTYNUOWANIE ROKOWAŃ O POŻYCZKĘ.

Warszawa, 29. 9. (wl. k.) Dzisiaj o godz. 7 wieczorem odbyło się posiedzenie Rady finansowej pod przewodnictwem ministra skarbu Czechowicza. Sprawy, objęte porządkiem dziennym, przekazano komisjom. Następnie przeprowadzono obszerną dyskusję nad planem gospodarczym państwa w związku z rokowaniami o pożyczkę zagraniczną. W zakończeniu dyskusji uchwalono rezolucję, której Rada finansowa stwierdza, że jakkolwiek stan gospodarstwa przedstawia się pomyślnie, to jednak jest pożądanym prowadzenie dalszych rokowań o pożyczkę zagraniczną i utrzymanie stabilizacji złotego, oraz ściśle przestrzeganie oszczędności w zakresie budżetów miesięcznych.

KREDYTY DLA PRZEMYSŁU

Warszawa, 29. 9. (wl. k.) Bank Gospodarstwa Kraj. postanowił zwiększyć kredyty dla poszczególnych gałęzi przemysłu. W pierwszym rzędzie przyznano polskiemu olejarniom kredyt towarowy w wysokości 500 tys. zł. pod zasaw nasion olejnych. Bank Gospodarstwa Kraj. uchwałił również zwiększyć kredyty, przeznaczone na cele rozbudowy, asygnując narazie 4 milj. 200 tys. zł na prace budowlane w Łodzi.

ZA ZABÓJSTWO W POJEDYŃKU.

Grudziądz, 29. 9. (AW.) Izba Karna Sądu Okręgowego skazała porucznika rezerwy Mieczysława Szamaka za zabójstwo w czasie pojedynku urzędnika firmy Pegepe Kohna na 2 lata twierdzy, sekundanta zaś ze strony Szamaka, Łakińskiego na 6 miesięcy twierdzy.

Rozbicie rokowań o pożyczkę zagraniczną.

Zerwanie rokowań o pożyczkę zagraniczną jest przykrą niespodzianką dla naszego życia gospodarczego, a równocześnie faktem niezbyt dodatnim dla prestiżu państwa na zewnątrz. Niespodzianka jest tem przykrejszą, że zerwanie rokowań nastąpiło niespodziewanie, gdy dzień przedtem ogłaszano jeszcze w komunikatach półurzędowych, że rokowania postępują naprzód i w najbliższym czasie doprowadzić mają do pomyślnego wyniku. Nic nie zdawało się wróżyć takiego zwrotu w rokowaniach, zwłaszcza, że te same komunikaty z kół urzędowych od dłuższego czasu donosiły o ciągłym wzroście kursu papierów naszych w Ameryce.

Aż nagle wiadomość nieoczekiwana — rokowania rozbite! Komunikat urzędowy, jak zwykle w takich wypadkach, bardzo mało mówny. Podaje on, że kurs, zaproponowany przez bankierów, został uznany przez Rząd za nieodpowiadający charakterowi pożyczki i to miało doprowadzić do rozbicia. Równocześnie w piśmie, zbliżonych do Rządu, znajdujemy komentarz, że jeśli nie przyszło do podpisania pożyczki, to wina jest po stronie tych grup kapitalistów, które „nie nauczyły się jeszcze doceniać należycie tej zmiany, jaka zaszła w poczuciu rządowych obowiązków wobec państwa od chwili, kiedy ster państwa przeszedł do rąk kierujących nim obecnie czynników”. Dodaje następnie ten komentarz, że zagranicą przyzwyczajono się do traktowania Polski, jako państwa, któremu można dyktować wszelkie warunki, co jest złym nałogiem obecnej opinii.

Komentarze te nie trafiają nam zbyt do przekonania. Rzecz naturalna, iż obowiązkiem Rządu jest dbać o to, ażeby nie zawierać z zagranicą, czy to w sprawach politycznych, czy finansowych żadnych układów tego rodzaju, któreby przynosiły ujemną powagę państwa, ale z drugiej strony wiadomo jest, że rokowania o pożyczkę trwały już blisko półtora roku, że był wobec tego czas, aby wybać sytuację i poznać warunki, choćby w przybliżeniu i wyrobić sobie na podstawie tego przekonania, czy wogóle rokowania o pożyczkę mogą do czego doprowadzić. Tak się też wydawało według tego, czem karmiono nas w komunikatach urzędowych i półurzędowych od blisko roku, w komunikatach, które przed latem głosiły, że pożyczka już, już dochodzi, a p. wicepremier Bartel przechwalał się, że musi się opędać od kapitalistów, narzucających się z pożyczką, — gdy zaś potem wyłoniły się trudności, tłumaczono nam znowu, że jest to nieodpowiednia pora letnia, w której transakcje finansowe nie dochodzą do skutku, ale w porze jesiennej trudności te znikną. We wrześniu też zaraz pojawiły się te same optymistyczne nastroje komunikaty, które pozwalały się spodziewać, że pożyczka zawarta zostanie. Tymczasem naraż następuje rozbicie rokowań i tem samem rozwianie nadziei co do uzyskania pożyczki.

Zaniepokojoną z powodu tego opinie publiczną starają się pisma zbliżone do Rządu, uspokoić tem, że bez pożyczki damy sobie radę. Ostatecznie żyjemy dotychczas bez kapitałów zagranicznych, których mimo wszystko otrzymać nie możemy, ale wątpliwości nie ulega, że tych kapitałów potrzebujemy i, że bez nich nie możemy ruszyć z martwego punktu, w jakim znajduje się nasze życie gospodarcze. Komunikat urzędowy pociesza nas, że niezależnie od wyniku dotychczas prowadzonych układów, Rząd jest zdecydowany realizować w miarę posiadanych środków zasady planu stabilizacyjnego, opracowanego w trakcie układów pożyczkowych. Przypominamy, że plan ten polegał na wycofaniu znaków obiegowych bez pokrycia i gwarancji w tym względzie na przyszłość, na podwyższeniu kapitału zakładowego Banku Polskiego i stworzeniu rezerwy na pokrycie ewentualnego deficytu budżetowego. Czy jednak, gdy będzie się to działo „w miarę posiadanych środków”, będzie to możliwe? Jeśli bowiem istniałaby ta możliwość, to nie bardzo rozumiemy, po co były starania o pożyczkę i narażanie się na niepowodzenie, które autorytetowi państwa na dobre nie wyjdzie. Obawiamy się, by obecnie owego planu nie chciało się przeprowadzać za pośrednictwem śrubby podatkowej, której działanie jest już chyba obecnie aż nadto niszczące dla życia gospodarczego.

W pewnych pismach ze specjalnem podkreśleniem podnosi się, że równocześnie prawie z Polską zakończyły się niepowodzeniem rokowania o pożyczkę rządu pruskiego. Porównanie to nieco szwankuje, gdyż tło niepowodzenia jest tam inne, mianowicie rząd amerykański nosi się wogóle z zamiarem wstrzymanie wszelkich pożyczek dla Niemiec — z obawy, że mogłyby one zagrażać wykonaniu planu Dawesa, co niemieckie kółka polityczne przy-

pisują sprawozdaniem agenta reparacyjnego Parkiera Gilberta.

Przyczyny niepowodzenia rządu naszego, zdaniem naszym, leżą w dziedzinie stosunków wewnętrznych. Jeśli bankierzy amerykańscy dyktowali tak wygórowane warunki, jak donosi o tem komunikat urzędowy, to widocznie każą sobie płacić za ryzyko, jakim jest dla nich obecne angażowanie się finansowe w Polsce, przy stosunkach, w których mają do czynienia tylko z Rządem, a nie wiedzą, jaka jest prawdziwa opinia społeczeństwa. O opinii tej nie mogą dowiedzieć się ani z prasy, która jest pozbawiona wolności wypowiedziania się, ani ze stanowiska ciąż ustawodawczych, które również u nas skazane są do roli milczących.

Nasze stosunki wewnętrzne rzeczywiście nie mogą działać dodatnio w kierunku propagandy dla ściągnięcia obcych kapitałów, z możliwością zaangażowania ich w nasze życie gospodarcze. Dziedzina prawa, prawa ustrojowego i sprawiedliwo-

ści, dziedzina zagadnień wewnętrzno-politycznych ze zbyt częstym naruszaniem w kraju równowagi wewnętrznej i brakiem bezpieczeństwa, wszystko to nie usposabia dodatnio w ocenie stosunków polskich, a gdy się do tego doda tajemniczość, z jaką okrywa Rząd wszystkie swoje zamierzenia i plany na przyszłość, przy równoczesnem wyłączeniu ingerencji ciąż ustawodawczych — wytwarza to sytuację, w której nam samym trudno się orientować, a coż dopiero mówić o zagranicy, która w tem wszystkim się gubi.

Trzeba było czytać prasę zagraniczną w ostatnim tygodniu, co np. w pismach niemieckich pisano na temat sprawy gen. Zagórskiego lub sposobu traktowania przez Rząd Sejmu. Nie podawaliśmy tych głosów ze względów zrozumiałych, ale były one rodzajem propagandy o Polsce, która urabiała dla nas opinie w świecie. Materiał zaś do propagandy dawały wypadki i stosunki, jakie gruntuja się u nas.

To zdaniem naszym jest podłożem stanowiska bankierów amerykańskich, którzy z tego rodzaju stosunków wyczuwają dla siebie ryzyko i domagają się specjalnego załpłacenia.

W. Z.

Odchodzi Max Müller, poseł angielski w Warszawie

KTO ZAJMIE JEGO MIEJSCE?

Warszawa, 29. 9. (AW) Poseł W. Brytanii w Warszawie p. William Max Müller opuszcza swe stanowisko po 7 latach pracy. Jako następcę posła wymieniani są panno: Phips, radca poselstwa W. Brytanii w Paryżu i Erskin, poseł w Sofji i Belgradzie. Większe szanse — jak się zdaje — posiada ten drugi dyplomata, młody, energiczny, bardzo doświadczony,

posiadający w Foreign Office opinie doskonałego znawcy stosunków wschodnioeuropejskich. Kwestja przemiany poselstwa W. Brytanii w ambasadę jest w dalszym ciągu w miarodajnych kołach angielskich rozważana. Jednakowoż decyzja w tej sprawie nie zapadnie przed Nowym Rokiem.

8-me Zgromadzenie dobrze się zaskłada ludzkości

TWIERDZI P. STRESEMANN.

Paryż, 29. 9. (PAT) „Petit Parisien” zamieszcza wywiad swego korespondenta genewskiego z ministrem Stresemannem. Minister podkreślił z zadowoleniem lojalność stosunków, jakie łączą delegacje francuską i niemiecką w Genewie, wyraził przytem życzenie, aby współpraca obu delegacji zacieśniała się coraz bardziej we wszystkich dziedzinach, gwoi doprowadzenia do rozwiązania zagadnień, od których zależy trwałe porozumienie obu narodów. Stresemann zaznaczył, że Niemcy, zawarłszy układ locarneski przed wstąpieniem do Ligi Narodów zaznaczyli w

ten sposób swą wolę polityczną, polegającą nie na walce, lecz na współpracy. Kończąc swój wywiad, minister oświadczył, iż 8-me Zgromadzenie Ligi Narodów dobrze się zaskłada ludzkości(!).

O CZEM MÓWIŁ DE BROUCKERE ZE STRESEMANNEM?

Bruksela, 29. 9. (Pat.) De Brouckere złożył sprawozdanie Vanderveldemu o swojej rozmowie ze Stresemannem w Genewie. W myśl oświadczenia departamentu spraw zagranicznych nie jest tego rodzaju, aby móc je opublikować.

KONFERENCJA ZAPALCZANA W BRUKSELL

London, 29. 9. (wl.) (eu) Według doniesienia „Evening Standard” rokowania nad zawarciem międzynarodowego kartelu zapalczanego postąpiły o tyle, że konferencja w sprawie założenia kartelu odbędzie się w Brukseli w listopadzie.

WŁOCHY, HISPANIA I GRECJA POD EGIDĄ ANGLII?

London, 29. 9. (AW) Podczas spotkania Chamberlaina i Primo de Riveri ma być omawiany projekt ententy śródziemnomorskiej, t. zn. Hiszpanii, Włoch i Grecji pod protektorem Anglii.

KLASZTOR SAN FRANCISCO D'ASSISI wraca do prawowitego właściciela.

Rzym, 29. 9. (wl.) (eu) Z okazji zakończenia jubileuszu św. Franciszka z Asyżu, który nastąpi 2 października, rząd włoski zwrócił zakonowi franciszkańskiemu klasztor San Francisco d'Assisi, który w roku 1866 został przez rząd włoski wywłaszczony i zamieniony na zakład wychowawczy dla sierót, a później służył innemu celom świeckim.

PODROŻENIE CUKRU?

Nowy Jork, 29. 9. (wl.eu.) Prezydent Kuby nie uchwalił jeszcze projektu rządowego w sprawie reglamentacji produkcji cukrowej na Kubie. Postanowienia ustawy są trzymane w tajemnicy. Przypuszczają jednak, że uchwalenie tej ustawy spowoduje podrożenie cukru na całym świecie.

POLSKA MNIEJSZOŚĆ W GDAŃSKU.

Gdańsk, 29. 9. (AW.) Wysoki komisarz Ligi Narodów Van Hammel doręczył sekretarjatom Ligi materiał w sprawie polskiej mniejszości na terenie Wolnego Miasta, przesłany mu przez Komitet kół polskich. Sekretariat załatwia sprawy polskiej mniejszości na dniach. Przedewszystkiem rozpatrywana będzie rezolucja w sprawie szkolnictwa.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Bruksela, 29. 9. (PAT.) Dwa pociągi pociągów zderzyły się pomiędzy Werde a Ma-

ZWŁOKI Ś. P. KARDYNAŁA LEDÓCHOWSKIEGO ZŁOŻONO W KATEDRZE W POZNANIU.

Poznań, 29. 9. (PAT.) Przewiezienie zwłok ś. p. kardynała Ledóchowskiego z dworca do katedry, gdzie nastąpiło złożenie na spoczynek wieczny, było potężną manifestacją katolicką i narodowych uczuć tutejszej ludności, która brała udział w pogrzebie w ilości kilkudziesięciu tysięcy osób. Domy były bogato ozdobione flagami o barwach narodowych. Wzdłuż ustawiły się organizacje i stowarzyszenia oraz młodzież. Równocześnie na peronie zebrali się liczne duchowieństwo i rodzina ś. p. kardynała z Monsignorem Ledóchowskim z Olomuńca, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych oraz wojskowości, rektor uniwersytetu, konsulowie czechosłowacki, francuski oraz kompania honorowa z orkiestrą. O godz. 6.20 wieczorem zjechał na peron przy dźwiękach marszu Szopena wagon ze zwłokami ś. p. kardynała Ledóchowskiego. Po otwarciu wagonu złożono trumnę na rydwanie żałobnym, zaprzężonym w trzy pary karich koni. Równocześnie chór katedralny odśpiewał „Beati mortui”. poczem pochód ruszył. W pochodzie szły stowarzyszenia, organizacje ze sztandarami, duchowieństwo, zakony męskie i żeńskie, duchowieństwo z ks. biskupem Łukomskim w otoczeniu biskupów i kanoników. Tu przed trumną niesiono 3 wieńce. Za rydwanem kroczyły delegacje szeregu stowarzyszeń oraz kawalerowie, maltańscy i szambelanowie papiescy, rodzina kardynała Ledóchowskiego i przedstawiciele władz. Kompania honorowa piechoty zamykała kondukt. O godz. 9 pochód zbliżył się do katedry. Wnieśli trumnę do prezbiterium, gdzie złożono na katafalku. Chór odśpiewał Sub venite, poczem całe duchowieństwo zaintonowało De profundis. Po zakończeniu ceremonii żałobnej liczne rzesze publiczności przeszły przed trumną.

STREJK MANIFESTACYJNY BANKOWCOW.

Lwów, 29. 9. (PAT.) Dzienniki donoszą, że w wykonaniu rezolucji, zapadłej na wlecu pracowników bankowych dnia 24 b. m. celem poparcia akcji strejkowej pracowników Banku Dyskontowego Warszawskiego zarządził związek zawodowy pracowników bankowych Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział we Lwowie, strejk manifestacyjny wszystkich pracowników bankowych w dniu dzisiejszym do godziny 11 przed południem.

ZMIANA NASTROJÓW WŚRÓD UKRAJŃCÓW?

Lwów, 29. 9. (AW.) Na ostatnim posiedzeniu plenarnem Centralnego Komitetu UNDO, odrzucono po dwugodzinnej burzliwej dyskusji wniosek zarządu partyjnego, wykluczenia ze stronnictwa członków partii UNDO, obecnych na raucie u Wołodymyra Iwowskiego w dniu otwarcia Targów Wschodnich. W posiedzeniu tem brali udział przedstawiciele Wołynia z senatorem Czerkaskim na czele. Ostatnia decyzja władz UNDO uważana jest za charakterystyczny wymiar wzrostu nastrojów umiarkowanych wśród ukraińskich nacjonalistów.

ZMIANY W MIN. SKARBOW.

Warszawa, 29. 9. (wl. k.) W najbliższym czasie mają nastąpić znaczne zmiany osobowe w ministerstwie skarbu. Prawdopodobnie ustąpi kilkudziesięciu wyższych i niższych urzędników.

PROPOZYCJA POD ADRESEM WĘGRÓW ISTNIAŁA!

Budapeszt, 29. 9. (AW.) Rewelacje o propozycji francuskiej z kwietnia 1920 r. wywołały tu powszechną sensację. Ówczesny prezydent ministrów potwierdza w całej pełni oświadczenie, że rząd węgierski wówczas nie przyjął i nie przyszło tylko do zrealizowania tego projektu ponieważ w czasie tym został obalony rząd francuski, a nowy rząd nie ponowił propozycji.

Z ostatniej chwili.

ROKOWANIA ANI PRZERWANE, ANI ZAKOŃCZONE — TWIERDZI P. WICEPREMIER BARTEL.

Warszawa, 29. 9. (wl.k.) Dzisiaj o godzinie 9 wieczorem panowie Monet i Fisher przybyli do wicepremiera Bartla i naradzili się z nim do godz. 10.15, poczem opuścili Prezydium rady ministrów, udając się na kolację, gdyż czekają na depechę z Ameryki, która ma być odpowiedzią na ich depechę, wysłaną w południe po pierwszej konferencji z wicepremierem Bartlem. W Prezydium Rady Ministrów pozostał wicepremier Bartel z ministrem skarbu Czechowiczem i wiceprezesa Banku Polskiego Mtynarskim.

Po przerwaniu narad wicepremier rozmawiał z dziennikarzami pism sanacyjnych, którzy przybyli do Rady ministrów i powiedział im m. in. co następuje:

Od godziny 1 pertraktacje toczą się nadal, wznowione po wizycie pp. Moneta i Fishera u mnie i w tej chwili nie są ani przerwane, ani zerwane ani zakończone. Ci panowie wyszli, ale jeszcze znowu do mnie wróca. Oczywiście, wszystko kręci się około kursu emisyjnego. Sprawa przyjęcia lub odrzucenia warunków jest zależna w tej chwili tylko od nas. Nie możemy przyjąć warunków pożyczki, które byłyby dla państwa ciężarem. Nie możemy podać godziny dzisiejszej nocy, czy jutrzejszego dnia, w której rokowania będą tak, czy inaczej zakończone, ale będą się działy do godziny 5 rano.

Interwencja władz

W SPRAWACH, NALEŻĄCYCH DO KOŚCIOŁA.

Dokumenty.

J. E. ks. biskup Kubina w Częstochowie otrzymał od wojewody łódzkiego p. Jaszczółta następujące doniesienie starosty w Radomsku o przebiegu uroczystości obchodu imienin marszałka Piłsudskiego w Radomsku, oraz pismo samego wojewody.

Wojewoda Łódźki
L. 147/2/37.

Łódź, dn. 29 marca 1927 r.

„Zwłaszcza stanowisko miejscowego duchowieństwa katolickiego względem uroczystości przybrało charakter nietylko opozycyjny, ale wprost nieprzychylny i wrogi.

Miejscowy dziekan ks. Jankowski na dzień 20 marca wyjechał z Radomska a odpowiednio nabożeństwa powierzył jednemu z księży, który przypadkowo przyjechał do Radomska na pogrzeb swego ojca. Msza na intencję marszałka trwała równo 16 minut. O wstawienie w kościele kilku krzesel dla przedstawicieli władz trzeba było przeprowadzić całą walkę z miejscowym wikariuszem ks. Aleksandrem Bielawskim.

Lecz szczytem zlekceważenia osoby marszałka było kazanie, wygłoszone przez ks. prefekta Bogumiła Kasprzaka. Jakkolwiek kaznodzieja wziął na temat kazania polityczną sytuację Polski, to ani razu nie wspomniał nawet imienia marszałka, a dzień jego imienin uczcił w swoim kazaniu dniem pokuty powszechnej dla do zrozumienia słuchaczom, że w dniu tym mają płakać i rozpamiętywać niedolę Państwa Polskiego. Inaczej na to nie mogłem zareagować, jak przez opuszczenie kościoła przed końcem kazania.

Poza tem jedynym domem w Radomsku, który w dniach 19 i 20 marca nie był zastąpiony we flagę państwową, ponownie dwukrotnej prośby funkcy. państw. pol. był dom kościelny wychodzący całym frontem na jedną z najgłośniejszych ulic Radomska i zamieszkały przez księży Bielawskiego i Kasprzaka.

Takie stanowisko księży, a w szczególności księdza Bogumiła Kasprzaka poruszyło całe społeczeństwo miejscowe i dało temat do niepożądanych rozmów wśród mniejszości narodowej żydowskiej, która sama względem marszałka okazała się bardzo lojalna.

Do Jego Ekscelencji

ks. Biskupa Kubiny
w Częstochowie.

Powyższy wycinek ze sprawozdania starosty w Radomsku o przebiegu uroczystości obchodu imienin marszałka Piłsudskiego, przesyłam Ekscelencji do wiadomości z prośbą o poinformowanie o sposobie ustosunkowania się do powyższego faktu.

Wojewoda (—) Jaszczółt.

J. E. ks. Biskup Kubina celem sprawozdania doniesienia starosty, przesłał je ks. dziekanowi i proboszczowi Jankowskiemu w Radomsku, na co otrzymał następującą od niego odpowiedź:

Do
Prześwietnej Kurji Biskupiej
w Częstochowie.

Na przesłane mi przez Kurję Biskupią sprawozdanie p. starosty o przebiegu uroczystości imienin marszałka Piłsudskiego w Radomsku komunikuję, co następuje:

Każdego roku wyjeżdżam na odpust św. Józefa do Kruszyń i w tymże roku, będąc zmuszonym wyjechać, prosiłem o zastępstwo czasowo bawiącej w Radomsku z racji choroby swego ojca kanonika i dziekana z Zagórza ks. Sowińskiego. Nie przypuszczając ani na chwilę, by odprawienie nabożeństwa przez bardzo poważnego kapłana miał ktoś porzucić za uchybienie.

Zarzut co do trwania nabożeństwa nie będę nawet odparł, przypuszczam nawet, że starosta myślał o sumie, która trwa godzinę, lecz tę odprawia się zwykle o godz. 11 i pół. O godz. zaś 10 była odprawiona Msza św. cicha, grana, jak zwykle w uroczystości i w każdą niedzielę.

Ks. Bielawski miejscowy wikariusz, gdy stróż przyniósł krzesła do kościoła, zapytał go, czy ma do tego upoważnienie ze strony miejscowego proboszcza i skoro tylko dowiedział się, że istotnie na umieszczenie krzesel pozwolił, nietylko nie wzbraniał, lecz zalecił zarezerwować dla przedstawicieli władz. Starosta nazwał to stacjonarną walką.

Na budynkach, będących własnością parafii w największe uroczystości narodowe zwykle zawieszają się dwie flagi. Ni-

gdy policja o więcej się nie upominała i nikogo w tej materji nie niepokoila. Te dwie flagi były też wywieszone w dzień, o którym mowa.

Ks. Kasprzak jest doskonałym mówcą, jego kazania ściągają liczne rzesze słuchaczy i kazanie w dzień imienin na nutę polityczną, wygłoszone znalazło uznanie u wielu słuchaczy. Kazanie to mam w manuskrypcie, treść jego jest podniosła i patriotyczna. Starosta nie chciał wniknąć w istotę i powierzchownie potraktował kazanie, gdyż nie dzień imienin zrobił kaznodzieja dniem pokuty, lecz z racji tego dnia nawoływał rozbić na stronicę i partię społeczeństwo do rachunku sumienia i pojednania się, co bezwzględnie leży w intencjach marszałka.

Podaje tutaj wytyczne punkty kazania: 1) stuletnia niewola była relikwiami dla całego narodu; 2) Parafraza modlitwy Mickiewicza, uniesmiertelniona w Modlitwie Pielgrzyma A. Mickiewicza; 3) Otrzymałmy Ojczyznę. Co to jest Ojczyzna, co jest jej ciałem i duchem; 4) Posłannictwo narodów, zwłaszcza Polski. 5) Potrzeba oparcia ideałów narodowych na zasadach Chrystusowych. 6) Potrzeba wniknięcia w chwile uroczystości narodowych do dusz naszych, by czynić rachunek sumienia narodowy.

Zatem opozycyjny, nieprzychylny i wrogi charakter duchowieństwa istnieje tylko w oczach p. starosty. Na ostatnią też uwagę p. starosty w stosunku do zachowania się żydów dodać muszę, że sposobów przejawiania uczuć patriotycznych nie będziemy się uczyli od żydów.

Duchowieństwo miejscowe zawsze gotowe jest popierać rząd w jego państwowotwórczych zamierzeniach.

Niezaledźnie od tej korespondencji, a w związku z doniesieniem starosty w Radomsku wikariusz w Radomsku ks. Aleksander Bielawski został skazany administracyjnie na karę za „niewywieszenie flagi” w dn. 19 i 20 marca r. b., zaskarżył jednak wyrok do sądu, który w dn. 15 września br. karę nałożoną uchylił.



Włosy i meszek
na nogach
są widoczne
nawet
przez
pończoszkę.

Czy Pani już zauważyła, jak temu zapobiega piękna kobieta?

Obecna moda uniemożliwia zakrycie niepożądanych włosków i meszku; ale dotychczas przez używanie brzytwy włosy wyrosły prędzej i stały się o wiele twardsze, co było bardzo nieprzyjemne. Częste golenie powoduje także bóle i pozostawia ciemne plamy na skórze, która staje się również czerwona. Większa część depilatores ma nieprzyjemny zapach i jest bardzo skomplikowana w użyciu.

LECZ TERAZ przez wynalezienie perfumowanego kremu „TAKY” każda wykwintna dama może w przeciągu 5 minut na każdym miejscu ciała usunąć swe włoski i meszek i natychmiast otrzymać na ramionach białą i gładką skórę. „TAKY” jest prosto z tuby gotowy do użycia i usuwa włosy do korzenia. Za pomocą „TAKY” włosy odrastają powoli i delikatnie, zaś często znikają zupełnie.

Proszę więc dziś jeszcze zrobić próbę! Gdyby próba nie zadowolila jesteście gotowi zwrócić pieniądze!

„TAKY” jest do nabycia we wszystkich oddzielnych sklepach po cenie zł. 5 za tubę.

Generalne Przedstawicielstwo: A. BORNSTEIN et Co., Gdańsk, Böttchergasse 23/27. Tel. Gdańsk 266-14. Konto czekowe P. K. O. Poznań 20.7170.

Tylko przy tubach z nadrukiem A. BORNSTEIN et Co. załączony jest sposób użycia w języku polskim i tylko za te gwarantujemy.

źnie, wykazać ich fałsz, autora lub dziennik skompromitować i w opinji publicznej odnieść nad nim zwycięstwo. To wszystko można by zrobić gdyby autor był... znany. Ale autor ulotki na wszystkie obojętne i argumenty „Głosu Prawdy” odpowiada bronią straszną i groźną: swą bezimiennością. Nie można go skutecznie ugodzić, stwierdzając np., że jest to znany i karany już kilkakrotnie szantażysta, nie można go w opinji publicznej zdyskredytować. Jest anonimem i przez to niedostępnym dla całego arsenału broni, jakim rozporządza się przeciw autorom lub redaktorom jawnym. Na artykuł „Głosu Prawdy” odpowiada on swem do rozpaczy mogącem doprowadzić milczeniem. I dokąd tu wysłać automobile lub 10-ciu nocnych bohaterów?

Jedna jest tylko znakomita broń na bezimiennych atuatorów nielegalnych: dać wolność prasie. Niech prasie będzie wolno pisać o wszystkim a nikt wtedy nie będzie czytał pism nielegalnych i anonimowych.

Głosy prasy.

DLACZEGO POD ANONIMEM, I

Ulotka nielegalna, wydana pod tytułem: „Prawda o gen. Zagórskim”, wywołała — jak już donosiliśmy — szczególny wybuch wściekłości ze strony „Głosu Prawdy”, który w odpowiedzi na ciężkie oskarżenia, zawarte w ulotce, domagał się, by autor wystąpił z otwartą przylbicą.

Odpowiada na to trafnie p. Matyasik w „Głosie Narodu”:

Gdyby ulotka ukazała się w dzienniku, wychodzącym jawnie i w atmosferze wolności prasy, można by redaktora pociągnąć do odpowiedzialności przed sądem, gdzieby przedstawił swe dowody, można by go skazać na więzienie za oszczerstwo,

a dziennik jego skontfiskować i ukarać wysoką grzywną, można by ostatecznie wysłać zbiorów w automobile, któryby go wywieźli do lasu podmiejskiego i tam obili, lub można by w nocy w dziesięciu napadło na niego w mieszkaniu, jak b. ministra Dziedziuchowskiego, wyzwać go na pojedynek lub spoliczkować... Można by mu w dzienniku samocynem zarzucić defraudację przed 10-ciu laty lub przygotowywanie zamachu stanu przed rokiem. Przecież zawsze znajdują się w Polsce ludzie, którzy w taki zarzut wierzą! Ostatecznie można by nawet — choć to do obyczajów prasy samocynowej nie należy — odpowiedzieć na zarzuty rzeczowo i poważ-

myślał jeszcze w tej chwili o powrocie, nie ryzykował skóry. Tyś taki nieostrożny!

„Ojciec twierdzi, że ty zawsze nieobliczalny, robisz to, czego nikt nie oczekuje. (Jak z tym twoim polskim mundurem!) Mimo to w tym wypadku przecież okazujesz się rozsądnym i poczekasz aż dam ci znać, kiedy będziesz mógł wrócić tu bezpiecznie. Nastąpi to wkrótce. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie wszyscy uchodzący górnolascy będą mieli drogę otwartą do swych domów. Mówią tu bowiem o amnestji. Podobno Korfanty wyjechał do Berlina w tej sprawie. Ach, aby nastały znów dawne, pokojowe czasy!

„Od Waltera nie mamy wiadomości. Dawno nie był u nas. Ale ojciec zobaczy się z nim lada dzień, gdyż wypada mu pojechać do Wrocławia, gdzie zamierza ubić sprawę z wystraszoną panem Zimmermannem i nabyć odeń jego udział w tartaku.

„Odnegaj wpadła do nas jak bomba Emma Schlichting. Zawsze „chic”, automobil parady a ona jeszcze paradniejsza i ładniejsza niż kiedykolwiek. Zazdrościć jej można takiego usposobienia. Jej nie humoru nie psuje. Widuje się ona niekiedy w Wrocławiu (i może flirtuje) z Walterem. Rozwiesili nas przy bowli z brzoskwiniami.

„Dopytywała się o Ciebie ze szczególniejszym zainteresowaniem. Ma ona wyjść za mąż za pewnego artylerzystę z Wrocławia, lecz odzywa się o nim niechętnie, półgębkiem. Natomiast o Tobie z emfazą. Nie dała mi spokoju, póki nie wygadałam się przed nią (to było nierozsądnie), że służysz w polskiej armji gen. Hallera. Zdziwiłam się, gdy na to zawołała: „Der ist aber ein Schlauberger!” (Jaki to z niego cwaniak!) Wiedział, jak wydostać się z niewoli!” Ucieszyła się, że jesteś na wolności i pytała gdzie się znajdujesz. Mam wrażenie, że pragnie Cię zobaczyć.

„Walter pozazdrościłby Ci tego. Bo Emma podobna mu się ogromnie, imponując mu zarówno szykiem, jak swemi stosunkami z arystokracją. Ona jest z tych, co się podobają.

„Po jej wyjeździe (ona wyjątkowo bawi u ojca w Gross-Waldau) przyszło mi na myśl, czy ona nie zjawiała się u nas li tylko w tym celu, aby dowiedzieć się, co dzieje się z Tobą. Jak długo będzie ona interesować się Twoją osobą, to pytanie. Niemiecka wierność nie należy do jej cnót.

„Matka Twoja ścisła Cię gorąco i zaleca Ci, abyś na miłość Boską nie odważał się przekradać do Mysłowic. Uzbrowiła się ona w cierpliwość. Bądź i Ty rozsądny i nie przejmuj od Polaków ich lekko-myślności. A przyjdź z pomocą Fronckowi w poszukiwaniu słoniny, masła i dobrych, o ile możliwości domowych wędlin.”

Mnogiemi całusami kończyła Fräulein Matylda swe „dwa słowa” do przyrodniego brata.

Przestrzegi jej i zakłada, nie wywarły nań wrażenia. Wiedział zresztą, że przyjazd koalicji na Górny Śląsk zniewolił Grenzschutz do zaprzestania gwałtów w biały dzień i podziału uspakajająco.

Natomiast to, co pisała siostra o pannie Emmie wzniciło w zapalnym, młodym oficerze falę wspomnień z tych czasów, gdy ranny dwukrotnie ale lekko przebywał w lazarecie dortmundzkim. Wzorem panien wysoko urodzonych córka majątnego dzierżawcy z pod Tarnowskich Gór zajmowała się pielęgnowaniem rannych „bohaterów”, co naonczas było niemal jedyną przyjemnością. W istocie pielęgnowała młodego i przystojnego ziomka z Mysłowic z czułością, przekraczającą poświęcenie przeciętnej samarytanki. I tak dzięki jej, okres wojny, jaki Wiktor, (wówczas jeszcze Kuhna), spędził w tym lazarecie, nie należał wcale do przykrości, składanych na ołtarzu Vaterlandu.

(C. d. n.)

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

PEKŁY OKOWY

Powieść z czasów pęlbiscytu śląskiego.

3.

— Stracha mi dognali, te pierońskie szwabys — rzekł Froncek, nazwiskiem Psota (w księgach urzędowych Psotta) i jał długo opowiadać, jak chcą za dnia już przeprawić się na polską stronę, rozebrał się nad rzeczka w oczach Grenzschutzlerów i, odzienie w węzelek zwinawszy, wlaź do wody. Niby to chciał się wykapać. Pluskał się w brudnej wodzie, aż, moment poczytując za rzeczony, pochwycił węzelek, przebrał szybko na szosowy i pędem puścił się w stronę niedalekiego cmentarza żydowskiego w Modrzejowie. Zoczyły go jednak strażę i dwie czy trzy kule bzyknęły za nagusem, który z duszą na ramieniu przykucał między nagrobkami i dygotał niby w febrze, nim ośmielił się wychylić nos. Z Modrzejowa przywiozła go do Szczakowy żydowska szkapina.

Gluchy na szczegóły tej wyprawy Wiktor rozdarł żywo list, jaki wręczył mu ogrodowczyk jego rodziców. Przysyłała mu to pismo niemieckie jego przyrodnia, trzy lata odeń starsza siostra, Fräulein Mathilde Kuhna.

„Liebster Victor! — pisała Niemka. — Ach, co tutaj się dzieje dookoła nas, tego nie mogę Ci opisać. To nad moje siły. Nie mam na to nerwów. To po prostu straszne, horrendalne. Śni mi się to w nocy, co wypadkiem widziałam.

„Piszę tylko dwa słowa. Nie widzieliśmy Cię całą wieczność, mimo to muszę błagać Cie, abyś nie

Przed wyborami w Wolnem Mieście Gdańsku.

PRZYCZYNY ZMNIEJSZENIA SIĘ POLITYCZNYCH WPLYWÓW POLSKICH W GDAŃSKU.

Gdańsk, we wrześniu.

Na dzień 13 listopada br. wyznaczono wybory do Volkstagu gdańskiego. Na mocy konstytucji gdańskiej wybiera się posłów do owego ciała ustawodawczego na przeciąg czterech lat.

Pierwsze wybory odbyły się w roku 1919 tj. zaraz po ukonstytuowaniu się W. M. Gdańska. Na ogólną liczbę 120 posłów wybrano wówczas 7 przedstawicieli Polonii gdańskiej. Liczba ta nie odpowiadała w zupełności liczebnej sile Polaków gdańskich, nie wszyscy bowiem Polacy oddali swe głosy na swą listę. Znaczna część naszych głosów padła, jak przypuszczali przywódcy Polonii gdańskiej, na centrowców i socjalistów. Były to głosy nieświadomych Polaków, idących na lep pochlebiających im hasel owych partii. Polacy, mający wówczas w Volkstagu gdańskim siedmiu posłów, tworzyli osobną frakcję wzgl. partję, korzystając z praw im na mocy tego przysługujących.

W roku 1923 odbyły się ponowne wybory do Volkstagu gdańskiego. Tym razem uzyskali Polacy już tylko pięć mandatów i nie mogli z racji tej utworzyć w Volkstagu własnej frakcji. To też mniej zaczęto się z nimi liczyć. Niemcy gdańscy nie tili się ze swym zadowoleniem z porażki polskiej w Gdańsku. Osłabienie wpływów polskich w Volkstagu dało się także odczuć dotkliwie ludności polskiej w Gdańsku. Sprawa polska ucierpiała tam znacznie, zwłaszcza, gdy rządy w swe ręce ujął nacjonalistyczny senat. Prasa polska często rozpisywała się o krzywdach polskich w Gdańsku. Senat gdański prawie nie liczył się z naszymi rodakami i głuchy był na ich skargi. Nasza placówka w Gdańsku zaczęła słabnąć.

Jakie horoskopy wylaniają się dla nas na przyszłe wybory? Czy będą one dla nas lepsze od poprzednich? Mówiąc otwarcie, trudno uwierzyć w to. A może gorsze?

Bądźmy otwarci i szczerzy co do naszych sił w Gdańsku. Nie przeceniajmy ich, abyśmy nie byli później przypadkowo znowo nadto rozczarowani. Powiedzmy sobie otwarcie, że nasze siły obecne są tam znacznie mniejsze, niż w roku 1919. Zmniejszenie się liczby obywateli gdańskich narodowości polskiej w Gdańsku przyczyniło się do naszej klęski wyborczej w r. 1923. Niejedni może szukali przyczyny klęski w czem innym. Główną jednakże przyczyną pozostanie zawsze ubytek naszych sił w Gdańsku po r. 1919.

Po przejściu Pomorza przez Polskę dużo Polaków, posiadających obywatelstwo gdańskie, wyemigrowało z Gdańska na Pomorze lub do innych dzielnic Polski, przyjmując posady państwowe lub prywatne, lub też zakładając sobie interesy, warsztaty itd. Zniechęcało ich częstokroć ciężkie położenie w Gdańsku wzgl. trudność w zdobywaniu środków do utrzymania dla siebie i swej rodziny, zwłaszcza, gdy polskie placówki handlo-

we, które po rewolucji powstawały tam, jak grzyby po deszczu, zaczęły rychło upadać, pozostawiając swoich pracowników (a chodziło tu o Polaków) na bruku. Na ich miejscu powstawały przedsiębiorstwa niemieckie. (Tak np. w dawnym wielkim gmachu Banku Przemysłowców przy Langeasse otwarto wielką kawiarnię niemiecką.)

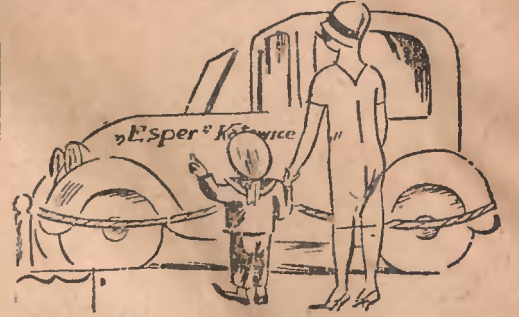
Z żadnej strony nie zapobiegano owej masowej emigracji polskiej z Gdańska. A przecież dobro i przyszłość sprawy polskiej w Gdańsku wymagały, aby zatanowano ten odpływ, zwłaszcza, że przypływu nie było prawie żadnego. Kto ponosił tu winę, niech osądzi społeczeństwo. W żadnym razie nie ponoszą tej winy ci, którzy wyemigrowali z Gdańska, robiąc wbrew swej woli miejsce dla napływu niemieckiego, bo nie opuszczali oni tak ważnej placówki chętnie lub lekomyślnie, lecz troska o byt materialny, o lepsze jutro, wypędzała ich z Gdańska. Przywódcy Polonii gdańskiej nie spostrzegli się, jak szybko zmalały siły polskie w Gdańsku. Ujawniły to dopiero wybory w roku 1923. Można było przecież zapobiec owej masowej emigracji. Mogła być w tym względzie działać coś Gmina Polska, do której przejechała część naszych emigrantów należała. Gmina Polska mogła była zwrócić na to uwagę naszym kompetentnym czynnikom, w których mocy było zapobieżenie tej emigracji. Mamy przecież w Gdańsku dużo jeszcze firm i instytucji handlowych polskich, w których możnaby zatrudnić poważną część Polaków obywateli gdańskich, mamy też polską dyrekcję kolejową, pocztę polską itd. Czyż nie byłoby tam miejsca dla niejednych z tych, którzy

opuścili teren gdański i przyczynili się mimowoli do naszej ostatniej klęski wyborczej? Przecież w wielu firmach polskich zatrudnia się Niemców! Ich miejsce mogliby zająć bardzo dobrze Polacy, obywatele gdańscy. W urzędach zaś polskich pracuje wielka część rodaków naszych, niemających obywatelstwa gdańskiego. Zasadniczo nie można mieć nic przeciwko temu, jednakże Polacy ci, nie posiadając tam prawa wyborczego, nie mają najmniejszego wpływu na życie polityczne W. M. Gdańska. Czyż i ich miejsca nie mogliby zająć z niektórymi wyjątkami Polacy z obywatelstwem gdańskim i przez to przysporzyć głosów przy wyborach Polonii gdańskiej?

Znam pewnego kolejarza Polaka, obywatela gdańskiego, którego Niemcy pozabawili w Gdańsku pracy z tego powodu, że występował w orkiestrze z okazji przyjęcia wojska polskiego w Gdańsku w r. 1926. Gdy postawił on wniosek o przesiedlenie do Gdańska, gdzie byłby przecież na odpowiednim miejscu, to przesiedlono go z Bydgoszczy do Tczewa.

Na jednym z ostatnich wieców przedwyborczych w Gdańsku uchwaloną m. in. rezolucję przeciwko odpływowi polskiemu z Gdańska ze względu na niebezpieczeństwo klęski przy następnych wyborach. Oznacza to, że przywódcy Polonii gdańskiej zrozumieli, gdzie znajduje się główne źródło zła, zwiastującego nam porażkę wyborczą. Niewiadomo tylko, czy rezolucja ta zostanie w czyn obrócona. Gdyby podobne uchwały zrealizowane były zaraz po pierwszych wyborach, to nie tylko utrzymalibyśmy dotychczasowy stan posiadania w Volkstagu gdańskim, ale moglibyśmy liczyć nawet na pewien naturalny przyrost sił. Obecnie nie można na dopływ prawie wcale liczyć. Jest rzeczą wiadomą, że Polakom (obywatelom polskim) ogromnie trudno uzyskać obywatelstwo gdańskie. Polaków (chodzi tu o prawych Polaków),

HUMOR NA WYSTAWIE GOSPODARSTWA-SPOŻYWCZEJ W KATOWICACH.
(Z teki karykatur Grussa).



Synek: — Mamusi, czy ze samochodów dadzą nam też próbke

którzy obywatelstwo gdańskie nabyli, jest chyba bardzo mało, a może niema wogóle. Tymczasem Niemcom, czy to z Rzeszy, czy z Polski, łatwo nabyć obywatelstwo gdańskie. To też Niemcy gdańscy, a zwłaszcza tamtejsze koła nacjonalistyczne, mają zawsze świeży dopływ.

Cóż należy uczynić, aby siły nasze w Gdańsku wzmocnić?

Należałoby w pierwszym rzędzie zapobiec dalszemu odpływowi z Gdańska Polaków z obywatelstwem gdańskim a przede wszystkim trzeba by sprowadzić z powrotem z Polski tych wszystkich Polaków, którzy mają jeszcze obywatelstwo gdańskie (wielu bowiem je już niestety zatraciło). Zrealizowanie tego uważam za najgłówniejszy warunek do wzmocnienia naszej pozycji w Gdańsku. Wypełnienie ostatniego warunku napotka wprawdzie na dość poważne trudności. Sprowadzając bowiem Polaków do Gdańska, trzeba im doć zapewnienie bytu, a więc dać im posady, pomoc w zakładaniu warsztatów, sklepów itd. Jest to jednakże w mocy kompetentnych czynników.

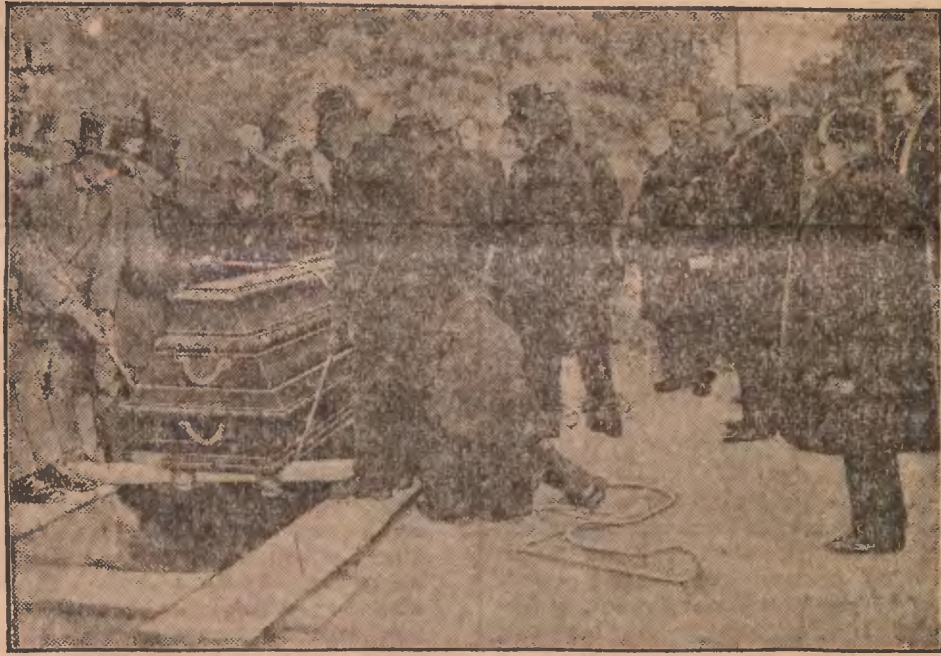
Pieniądze, które wydaje się na propagandę wyborczą w Gdańsku, (mam tu na myśli nadzwyczajne fundusze wyborcze) możnaby użyć na powyższy cel, a skutek byłby prawdopodobnie dobry, a żywioł polski w Gdańsku wzrósłby bardzo i moglibyśmy śmiało dopominać się o nasze prawa. Nie trudno wcale odszukać wszystkich obywateli gdańskich w Polsce. Rejestrację ich mógłby łatwo przeprowadzić Związek Obrony Kresów Zachodnich. W rzeczy samej nie możnaby wspomnianego projektu w krótkim czasie zrealizować, należałoby jednakże się nad tem zastanowić, czy nie trzeba by go jaknajwcześniej przeprowadzić.

Z placówek naszej w Gdańsku nie wolno nam ustępować. Nie wolno nam również jej osłabiać. Przeciwnie, trzeba ją stale umacniać, bo przez to umacniamy również i nasz dostęp do morza.

Niech dawne błędy będą dla nas skuteczną nauką na przyszłość. Każda nasza porażka na terenie gdańskim oznacza osłabienie naszych wpływów nad Bałtykiem, a wzrost sił niemieckich. Fali niemieckiej, która gwałtownie naciera na terenie gdańskim, trzeba stawiać skuteczną opór polski.

Bolesław Klebratowski.

POGRZEB MALTZAHA.



W grobowcu rodzinnym w Wielkim Łukowie pochowano ambasadora niemieckiego w St. Zjednoczonych Maltzaha, uważanego za jednego z najzacieklejszych przeciwników Traktatu Wersalskiego.

Istotne przyczyny kryzysu teatralnego

ŚLÓW KILKA O KOMISJACH, KRYTYKACH I REPERTUARZE.

Znany i utalentowany literat i poeta (bajkopisarz), Benedykt Hertz wydrukował w „Głosie Polskim” ciekawy artykuł o „kryzysie teatralnym i jego przyczynach”, który niewątpliwie zainteresować winien i śląskie sery, interesujące się teatrem.

Teatry trzeszczą. Wciąż słyszy się skargi, zarówno „dokładających” dyrekcji i bezrobotnych aktorów, jako też niezadowolonej publiczności, krytyków, komisji miejskich itd. Nierzadkie są głosy, przypominające rychło już, a ostateczne bankructwo Melpomeny, która niebawem skapituluje przed kinematografem.

Mimo wskazki te narzekania i przepowiednie, rokrocznie szkoły dramatyczne rzucają na rynek nowe zastępy adeptów, równocześnie zaś zjawiają się nowi ryzykanci, gotowi finansować imprezy teatralne. W rezultacie — choć ten, czy ów teatr pada — na jego miejsce powstaje inny, lub nawet kilka innych — tak, że ogólna liczba scen nie zmniejsza się, lecz raczej powiększa.

Faktycznie więc — jest z teatrami źle, a źle inaczej, niż wnioskują t. zw. opinia publiczna, Sztuka teatralna umrzeć nie chce, a żywy aktor, pięknie ze sceny mówiący, nie myśli wcale ustępować przed swoim własnym niemym cieniem, gestykulującym na ekranie.

Najwięcej skarg na rzekomy kryzys rozlega się na prowincji. Panuje tu gorączkowa krzątanina, mająca złu zaradzić, a więc z jednej strony uchronić poszczególne miasta od zbyt wysokich deficytów, z drugiej — dogodzić ambicji tychże miast przez danie im teatrów równie tanich, jak doskonalszych.

I tu właśnie rozpoczyna się komedia omyłek.

Włno ciągnie Osterwę, Lwów Trzeńskiego, a równocześnie pomniejsze miasta pozwalają się najeżdżać rozmaitym „dektorom” nie z prawdziwego zdarzenia. Zarówno pierwszym, jak drugim narzucają się z pomocą i opieką magistrackie (i niemagistrackie) komisje teatralne, złożone z ludzi, niemających zielonego pojęcia o sztuce teatralnej i teatralnej gospodarce, a po paru miodowych miesiącach rozpoczynają się tarcia, kwasy, intrygi i — szukanie nowych bogów...

Stale powtarzanie się tego niemal we wszystkich miastach prowincjonalnych nakazuje szukać przedewszystkiem przyczyny zła w tym czynniku, który stale również wtrąca tu swoje trzy grosze. Czynikiem tym są wspomniane komisje, które wszędzie zdążyły się już należycie ośmieszyć.

Jeżeli nawet magistrat stołeczny nie potrafił dotąd skompletować komisji, ka-

pitałnych głupstw nierobiacej — to łatwo sobie wyobrazić, czyjej opiece i kontroli powierzane bywają teatry prowincjonalne. To wiadomo, że niejedna komisja służy tylko za pretekst starym donżuanom do szwendania się po garderobach artystek.

Ołóż trzeba farsę tę przerwać. Kompetencję komisji należy ograniczyć. Może do nich należeć kontrola rachunków teatralnych, ale nie kontrola strony artystycznej. Ta ostatnia winna być powierzona centralnej, ogólnopństwowej komisji złożonej z przedstawicieli departamentu kultury oraz delegatów związków literackich i aktorskich. Komisja taka zatwierdzałaby repertuar i wydawała sąd o jego realizacji.

Popularne dziś twierdzenie, jakoby publiczność miała już dość teatru i coraz bardziej stronila od niego — oparte jest na bardzo krótkiej i powierzchownej obserwacji. Jeszcze niedawno — bo w czasie wojny i w czasie inflacji — do wielu teatrów docisnąć się nie było można. Gdzie aktorzy tak wówczas podkoczyszy, że ongi żaden Żółkowski, ani Królikowski nie marzył nigdy o podobnych zarobkach. Odbiło to się, rzecz prosta, na cenie biletów, która dogad jeszcze w bardzo wielu miastach nie wróciła do normy przedwojennej, jakkolwiek mamy już dziś pieniądze dobre, przez ludność szanowaną i wydawany oszczędnie.

Tam, gdzie przeprowadzono redukcję cen — przekonano się, że publiczność ani myśli od teatru stronić.

Skończyły się czasy „móworyszów”, placących każdą cenę i chodzących na byle widowisko. Zjawia się publiczność oszczędna, a wymagająca. I oto teatr na nowe natrafia szkopy.

Przedewszystkiem trudności repertuarowe. Sztuki dzisiejsze mają za mało siły atrakcyjnej. Gdy przypomnimy sobie dawne sztuki „kasowe” — Ibsena, Hauptmana, Sudermana i in. — musimy stwierdzić, że były to utwory, poruszające jakieś zagadnienia, dające temat do dyskusji. Trafnie czy błędnie rozwiązywały daną kwestię — mniejsza o to; ale zawsze stawały ją na porządku dziennym. Przebrzmiały wprawdzie naiwne frazesy o sztuce dla sztuki, a mimo to, iakoś utrwałała się zasada bezideowości teatru. Wyklęto tendencyjność. „Poezja tendencyjna nie jest poezją” — powtarzają bez namysłu rozmaite gadatliwe snoby. Zapominają zupełnie, że jaskrawie patriotyczna tendencja poezji Mickiewicza ani na włos nie zmniejsza ich wysokiej artystycznej wartości; że tendencyjne były utwory Goethego, Wiktora Hugo — wogóle wszystkich koryfeuszów literatury powszechnej.

Dlaczego sztuki Shaw’a wszędzie dziś tak wielkie odnoszą sukcesy? Z pewnością nie tylko dlatego, że są dowcipne. Niebrak przecież dowcipu i efemerydom kabaretowym. Komedjom Shaw’a trwałą wartość zapewnia ich tendencja społeczna. Żadna z prac Dumasa nie cieszyła się takim powodzeniem, jak „Dama kameliowa”, choć był to dramat nietylko

Na morze...

(Wrażenia z wycieczki).
Z WĘGLEM GÓRNOŚLĄSKIM DO SZWECJI.

I.

My, mieszkańcy Górnośląskiej, widzimy niemal codziennie robotników, spieszących do pracy, widzimy wysokie wieże nad szybami kopalniami, wydobywające węgiel lub pociągi, które wywożą w świat „czarne diamenty”. Ale co dzieje się dalej z tym węglem?

Pracując podczas wakacji w Gdańsku w firmie, eksportującej węgiel, postanowiliśmy z towarzyszym moim, p. K. z Warszawy, zupełnie z bliska, „namacać”, przypatrzeć się temu eksportowi węgla za morze i towarzyszyć naszemu węglowi aż do miejsca przeznaczenia. Wybraliśmy na ten cel duży okręt towarowy „Kaupo”, płynący pod lotewską flagą, uchodzący się za ładunkiem węgla gdańskiego do Sztokholmu. Przez cztery dni trwało ładowanie za pomocą wielkich „chwytałców” portu gdańskiego. Bo też było tego aż przeszło cztery tysiące ton! Niedosć, że napełniono po brzegi wszystkie cztery luki statku, jeszcze usypano prawdziwą halde na przednim pokładzie. Na białym malowanych ścianach budki sternika i kapitańskiego mostku osiadł pył węglowy tak grubo, że robią wrażenia czarnych; wszędzie kurz nie do opisania. Przyjęci na statek, jako „marynarze”, lokujemy się — dzięki uprzejmości kapitana — w osobnej kajucie i ponieważ już jest późno, kładziemy się zaraz spać, odkładając oglądanie statku do dnia następnego; wyruszyć mamy wczesnym rankiem. Do snu kołyszą nas charakterystyczne odgłosy kranów portowych, ładujących bez przerwy węgiel...

Nazajutrz o świcie budzi nas ruch, panujący na statku przed wyjazdem. Związanie lin, którym statek umocowany był u brzegu, porozumiewanie się z holownikami, ostatnie formalności paszportowe i celne — wreszcie ruszamy!... Mamy jednak pecha! Nie upływa kilka minut, a przybić musimy ponownie do brzegu: defekt maszyn. Naprawa nie trwa jednak zbyt długo i o godzinie dziesiątej, holowani przez pilota, wysuwamy się majestatycznie z portu wzdłuż Westerki (Westerplatte) na morze. Mijamy ostatnie zabudowania portowe i łamacz fal; odtąd płyniemy już „o własnych siłach”. Powoli znikają z oczu: port gdański, Sopoty. W dali rysują się niewyraźnie, olbrzymie krany portowe w Gdyni, wreszcie przepływamy tuż koło cypła mierzei puckiej, Helu, aż wszystko ginie z oczu — wypływamy na otwarte morze; jak okiem sięgnąć, woda... i woda. Zaraz też odczuwamy silniejsze kołysanie się okrętu, które pod wieczór porządnie daje się nam we znaki.

Zapoznajmy się tymczasem ze statkiem i jego załogą. Liczy ona dwudziestu czterech ludzi, samych prawie Łotyszów, jest i jeden Polak. Kapitan, dwóch sterników i kierownik maszyny — oto móżg statku, palacze, maszyniści i marynarze, jego rece robocze. Zwiedzamy cały statek, zasypując pytaniami kapitana. A więc dowiadujemy się, że statek nasz należy już do statków oceanicznych, ma 97 metrów długości, 13 szerokości a

10 głębokości, że jest niepierwszej młodości, co łatwo poznać po starym typie jego (oto na ładunek przeznaczona jest przednia część statku, a tylny pokład zajmuje maszyna i kajuty, podczas gdy statki nowoczesne mają w samym środku umieszczoną maszynę, a towar ładują tak z przodu, jak z tyłu). Schodzimy wąskimi schodkami na dół, do maszyn: huk, świst, sapanie: Oto wieczne pulsujące serce okrętu.

Wracamy na pokład i rozkoszujemy się czystym, ostrym powietrzem morskim. Tymczasem załoga szoruje statek, by choć w części usunąć pokrywający go czarny pył węglowy.

Wieczorem, przy kolacji, słuchamy koncertu radiowego z Gdańska i Moskwy. Jeszcze do późna w noc tkwimy na pokładzie; księżyc wysunął się z za chmur i przy jego świetle woda, otaczająca nas, robi niesamowite wrażenie jakiejś olbrzymiej, żywej masy, niespokojnie poruszającej się... O przód statku, przyciągając wodę, rozbijają się z szumem fale — co chwila widać, ponad burzę sięgający, biały pióropusz, poczem kaskada kropel spada na pokład...

Następnego dnia — niedziela. Zdawałoby się, że na statku nic się nie zmienia. Wszystko idzie ustalonym trybem, a jednak wykonuje się tylko najpotrzebniejsze prace. Niestety, pogoda popsuła się zupełnie. Jako zawodowy optymistą wybieram co jakiś czas na mostek kapitański i ogłaszam, że się „przeciera”. Mimo to jednak drobny deszcz mży ustawicznie. Słuchamy przez radio śpiewów kościelnych ze Sztokholmu. Kładziemy się wreszcie spać, by o świcie zobaczyć brzegi Szwecji. Budzę się już o godzinie trzeciej i odtąd wiszę formalnie u małego okienka kajuty, wycierając oczy, ale nie stety mgła i deszcze pozwalają ujrzeć za ledwie kontury lądu. Wreszcie koło godziny szóstej wyjaśnia się nieco; pływamy teraz do właściwej zatoki Sztokholmu. Słońce litując się nad nami, wyjrzało wreszcie z za chmur — i aż oczy nam się śmieją do malowniczego widoku, jaki się przed nami rozciąga. Z lewej strony widzimy port z zabudowaniami i wystającymi ponad nie windami, w głębi miasto, z prawej wzgórze pokryte lasem, wśród drzew sterczy jakaś stara baszta, przed nami długi most żelazny, łączący obie wyspy i zamykający zatokę. Całe stado białych mew przelatują nad naszymi głowami.

Łódka przybywa do nas rewizja celna, która ze względu na daleko idące zarządzenia polubicyjne, jest bardzo surowa i trwa przeszło godzinę. Natychmiast po przybyciu do brzegu rozpoczyna się wyładowanie węgla. Czterema kranami na tratwach, przeladowuje się węgiel do „berlinek”, którym transportuje się go w głąb Szwecji.

Mamy przed sobą cztery dni postoju statku; chcąc jednak dokładnie zwiedzić północną stolicę, copędzej ruszamy do miasta.

Andrzej Rieger.

tendencyjny, ale wręcz prowokujący w swoim czasie opinię publiczną.

Tego właśnie boją się autorzy dzisiejsi. Motylokują w najlepszym razie ponad drobnoukierkami kwestykami dnia, oświetlając je w sposób godny reporterów pism brukowych i — dnia sztuczki raz zabawne raz wzruszające, ale nie wywołujące żadnych dysput, w treści swej nikogo nieinteresujące.

Sztuki te pociągają mogą tylko grą koncertową. Ale czy na grę taką zdobyć się może teatr prowincjonalny, dający premię co tydzień, albo i częściej?

Tu właśnie trafiamy na główny szkopol sęcm pozastolecznych.

Publiczność Krakowa, Łodzi, Wilna, Lwowa stawia teatrowi swemu takie same wymagania, jak publiczność stolicy. Żąda jednak rzeczy niemożliwej. Staje tu bowiem na przeszkodzie pospieszne, z konieczności, przygotowanie sztuk i brak specjalizacji aktorskiej. Artysta zmuszony dziś grać w farsie, a jutro w tragedii, nie może być porównywany z kolegą warszawskim, który gra stale albo farsy, albo dramaty.

Na to też by mogły tylko teatry okrężne. I tak światy, zwalczany niewiastom i jego przeważnie przez ludzi, pojęcia o rzeczy niemożliwej.

Istnia właśnie klęska naszych stosunków teatranych jest to, że byle kto wypisuje o nich, co mu się żywnie podoba. Prawdziwych np. krytyków teatranych w stolicy możnaby zliczyć na palcach je-

dnej ręki. A i to są oni jedynie znawcami literatury scenicznej. Natomiast sprawodawców, znających się na robocie teatralnej, dotąd brak nam absolutnie. Nawet pisma, traktujące teatr poważnie, lwią część swych recenzji poświęcając ocenie danego utworu — t. j. autorowi; zaledwie kilka końcowych wierszy przeznaczają dla reżysera, dekoratora i wykonawców poszczególnych ról.

Sądze, że zbliża się czas na przeprowadzenie takiej samej walki, jaką ongi przeprowadzili malarze i muzycy, którzy odmówili prawa sędziowni ich pierwszemu lepsznemu dyktatorowi. Racjonalne sę do robocie teatralnej może wydawać tylko ten, kto się w jej trudnościach należycie orientuje — t. j. aktor. Dziś twierdzenie to wydaje się może nawet zbyt śmiałym. Pamiętajmy jednak, że równie dziwnym, i śmiałym wydawało się swego czasu żądanie Witkiewicza, aby w sprawach malarstwa głos zabrali przedewszystkiem malarze.

O większości obecnych „recenzentów” można powiedzieć mniej więcej to samo, co o panach z komisji:

Jedni i drudzy doskonale reprezentują niezdrowy stosunek do teatru pewnych wpływowych sfer — stosunek, który w znacznym stopniu wywołuje obecny kryzys. Skoro się tych ichmościów nieco na bok odsunie — łatwo się przekonamy, że o upadku teatru wcale mowy być nie może. Zjawia się jeno konieczność poważniejszego, niż w ostatnich czasach, traktowania jego zadań.

Uroczystości amerykańskie w Paryżu.

(Korespondencja własna).

Paryż, we wrześniu 1927 r.

Może się myśleć, ale mam wrażenie, że dwóch ludzi w pierwszej mierze — i to przed wszystkimi innymi, najwyższymi nawet dygnitarzami — ma istotnie prawo do głębokiem zadowoleniem myśleć o tem, że dzień 19 września już minął. Są to panowie: Chiappe, prefekt policji tutejszej, oraz Lemaire, znany kuchmistrz paryski. Na obydwoh ciążęły wprawdzie różne, ale poważne obowiązki, z których wywiązały się, każdy w swojej dziedzinie, wprost znakomicie.

Bo to nie sztuka przyglądać się z wysokości oficjalnej trybuny defiladzie 30 000 legionistów amerykańskich, maszerujących przy dźwiękach kilkudziesięciu orkiestr wojskowych przez Pola Elizejskie. Nieleada natomiast zadaniem jest czuwać w takiej okoliczności nad porządkiem ulicznym i zorganizować służbę bezpieczeństwa publicznego w tak doskonały sposób, że wielogodzinny pochód odbył się bez najmniejszego incydentu. Biorąc zwłaszcza pod uwagę wcale niedwuznaczne pogroźki komunistów, którzy przed kilku zaledwie tygodniami zapowiadali, że „uświadomiony proletariarj Paryża nie dopuści do uroczystości, będącej wyzwaniem, rzuceniem całemu światu pracującemu”. Wykłęci zostali zaś przez „Humanite” w czam buł byli kombattanci amerykańscy, tworzący związek pod nazwą: „American Legion” za naturalne stanowisko, zajęte przez nich w sprawie wyroku śmierci na Sacco i Vanzetti’ego. W międzyczasie wpłynęła wprawdzie na powierzchnię życia politycznego nader drażliwa „afera Rakowskiego” na skutek czego komuniści francuscy uznali za właściwe powstrzymać się chwilowo od zbyt jaskrawych wystąpień czynnych, ale „strzeżonego Pan Bóg strzeże”. Obawy rządu okazały się jednak najzupełniej płonne, szerokie bowiem masy ludności wypowiedziały posłuszeństwo nawet umiarkowanemu liderom socjalistycznym, nawołującym robotników do bojkotowania pochodu, gdyż wbrew tym dyrektywom olbrzymie tłumy zapełniły trotuary i przyjmowały z wyraźną życzliwością defilujące oddziały legionistów. A było na co popatrzeć: delegaci 48 stanów, należący do najrozmaitszych ras i szczepów, przybrani w niesłychanie barwne uniformy, karnawałowy strój maskaradowy nieraz przypominający, kroczili w takt fancuskich i amerykańskich marszów wojskowych. Szli biali, czerwoni i czarni, mężczyźni, kobiety i dzieci, zdrowi i inwalidzi, ze sztafardami wszystkich niemal krajów — widniały i polskie chorągwie — z przeżabawami mascotte’ami żywymi w postaci psów, kotów, cielał, gęsi etc. Paryż przyjmował amerykańskich gości z niezwykłą wystawnością i wielce serdecznie. Bo, pominąwszy raczej czysto sentymentalne, istniały również ku temu ważne względy natury więcej „businessowej”. Jak zawczasu już obliczył jeden z dzienników tutejszych, każdy z tych legionistów wyda we Francji przeciętnie 500 dolarów w ciągu paru tygodni swojego pobytu, co daje w sumie minimum 15 milionów dolarów, czyli blisko 400 milionów franków! Hotele, restauracje, kabarety, tingle, sklepy z wszelkiego rodzaju fatałaszkami, nawet bulwarowe Aspazje zgarniają fantastyczne zarobki.

Czyż można się dziwić mnogości transparentów z napisami: „Wellcome”? Drugim bohaterem wczorajszego dnia słusznie nazwany być może pan Lemaire, któremu powierzono organizację bankietu w podwórzu Pałacu Inwalidów dla 4200

biesiadników — „the graettest in the world”. Bo trzeba pomyśleć, że na sam majonez do lososia poszło 2400 jaj, 300 litrów oliwy, oraz 125 litrów octu. I że ten Gargantuowy majonez musiał być smaczny, bo wszak w grę wchodził honor kulinarny Francji. Każdy chyba przyzna bezstronnie, iż nakarmić taką rzeszę tegich chłopów, wygłodzonych całodziennym marszem, jest bez porównania trudniej, jak palnąć do nich przy szampanie okolicznościową mowę na temat tradycyjnej przyjaźni pomiędzy dwiema republikami. P. Lemaire zmobilizował 100 kucharzy, 400 lokajów, zainstalował kuchnie polowe przed grobem Napoleona, zarekwirował 20 000 talarzy, tyleż, a może i więcej kieliszków, doszczętnie spłądował Centralne Hale miejskie, porozwieszał setki lamp elektrycznych i wydał na tę ucztę... 3 miliony franków. Ale puste żołądki i wyschnięte gardła amerykańskich legionistów znalazły godnie siebie pole do popisów!

Toastom: „Kochajmy się!” nie było końca. Amerykanie wspominali ze wzruszeniem Lafayette’a, Francuzi zaś Pershinga. A w dzisiejszym numerze paryskiego „L’Oeuvre” znajduje się — ujęte w bardzo dowcipną formułę — resume opinii tutejszej w sprawie stosunku Francji do Stanów Zjednoczonych: „Dette de reconnaissance? — Oui! Reconnaissance des dettes? — Non!” Myśl o jarmie finansowem, włożonem przez Amerykę na barki licznych pokoleń narodu francuskiego, nie przestaje zaprzętać wszystkich umysłów... Z. Kl.

—o—o—

KU CZCI

S. P. KARDYNAŁA LEDÓCHOWSKIEGO.

(Na uroczystość sprowadzenia zwłok).

Otóż powracasz na Ojczyznę łono
Ty, któryś do dna pił z cierpień kielicha,
Któremu w walce tarczą i zasłoną
Hart był niezłomny przy pokorze mnicha,
Ze w proch się starła pruska moc i pycha
I uwieńczonej męczeńską koroną
Dziś z ziemi włoskiej powracasz do Polski,
Ty, wódz narodu, sługa apostolski.

Syna wielkiego Polska sercem wita,
Z dumą tysiące ku Twej trumnie patrzy,
Bo sprawiedliwość, Boskim trybem ryla,
Przemogła przemoc i złość świętokradczą,
Ze oto wracasz dusz potężnym władca,
Wygnany ongiś więzień i banita
Coś się nie korzył, karku nie ugiął,
Polski męczennik, Prymas i Kardynał.

Tyś wśród tułaczki, w więzieni poniewierce,
Sługa Chrystusa, mężny i wytrwały,
Sercem z narodem, krzepił ludu serce,
Mocą Piotrowej hartując je skały.
Wiara i polskość wraży moc przetrwały
I nie uległy w niewoli rozterce
Za Twoją sprawą. Twoją to zasługą
Któryś był Boga i narodu sługa.

Zegnałeś Polskę we łzach i żalobie,
Dziś Ona wita Cię w godowej szacie,
Wolna Ojczyzna hołd dziś składa Tobie
Za każdą i boleść w pruskiej kazamacie
I równy królom wracasz w majestacie,
Byś przy ich boku w zasłużonych grobie,
Ty, ozdobiony w męczennictw aureole,
Hartu polskiego stał się nam symbolem.

Katowice, dnia 28. IX. 1927 r.

Tadeusz Przyjemski,
porucznik 73. p. p.

Życie pozagrobowe Rudolfa Valentino?

WIELKI SUKCES NIEMADREJ KSIĄŻKI.

Wdowa po sławnym aktorze filmowym Rudolfe Valentino opublikowała w tych dniach książkę p. t. „Rudi”, w której opisuje, ni mniej ni więcej, tylko... zagrobowe życie Valentina.

Książka ta cieszy się szalonym powodzeniem u wszystkich wielbicieli pięknego aktora i to jest jeszcze dość zrozumiałe, natomiast mniej zrozumiałe jest to, że ludzie do rośli i skądinąd poważni, ogarnięci tak rozpowszechnionym obecnie, niezdrowym spirytizmem, książkę tę traktują zupełnie serio i nie widzą nic anormalnego w tem, że Rudolf Valentino nie ma po śmierci bardziej interesującego zajęcia, jak uczestniczenie w spirytystycznych seansach, urządzanych przez bżonę i zwierzaną się gronu zwariowanych ludzi ze swoich obecnych przeżyć, myśli i zajęć.

Tak jest — zajęć, gdyż według relacji książki, Rudolf Valentino prowadzi po śmierci życie niemniej ożywione, niż je prowadził za życia. Przedewszystkiem więc, bardzo często bywa w kinach, gdy wyświetlane są obrazy,

w których grał za życia. Za pośrednictwem medium George’a Wennera Valentino „oświadczył, że nie podziela wcale zachwytu publiczności dla swojej gry, przestała mu się ona zupełnie podobać, gdyż nie rozumie już „ludzkich namiętności”.

Pozatem Valentino bywa bardzo często w teatrach, ale już nie na ziemi, tylko w specjalnie dla nieboszczyków urządzonej teatrach po „tamtej stronie życia”. Oto co o takim zagrobowym teatrze mówi sam Valentino:

— „Teatry tu są bardzo piękne i mogą pomieścić setki tysięcy osób. Wszyscy sławni aktorzy którzy już umarli, występują na tutejszych scenach. Gra ich jest nieporównanie lepsza, niż na ziemi, gdyż nie potrzebują słuchać reżysera, a każdy aktor tworzy rolę indywidualnie, kierując się nie rozumem, jak to miało miejsce na ziemi, lecz tylko i jedynie — uczuciem”.

uczuciem nie nie wspomina, jakie są gaże na tamtym świecie i czy warto jest naszym aktorom zmienić engagement...

Z Katowic i okolicy.

Platek
30
września
1927

Dziś: św. Hieronima
Jutro: św. Jana z Dukli
Wschód słońca: g. 5 m. 33
Zachód: g. 5 m. 43
Długość dnia: g. 11 m. 51.

NABOŻEŃSTWA JUTRO

w kościele N. P. M. w Katowicach.
Godz. 6 i pół Robert Plonka.
Godz. 6 i pół róża Holesz i Miedza.
Godz. 7 i pół Teresa Pohl.
Godz. 7 i pół rodzina Szmierek.

NABOŻEŃSTWA JUTRO

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.
Godz. 6 msza św.
Godz. 6 i pół msza św.
Godz. 7 msza św.
Godz. 7 i pół cicha msza św. do św. Terezy o zdrowie męża.

— Z posiedzenia Komisji Arbitrażowo-Pojednawczej.

Komisja Arbitrażowo-Pojedn. przyznała na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu podwyżkę płac dla ceglarzy dla I, II i III kat. w wysokości 10 proc., zaś dla innych kat. 9 proc. Umowa ta ważna jest od 16 września do końca grudnia br.

— Z sądownictwa.

Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dnia 28. 6. br. zamianował naczelnego sekretarza w VIII st. st. Karola Galdę — naczelnym sekretarzem przy Sądzie Okręgowym w Katowicach w VII stopniu służbowym.

— Narodowa Organizacja Kobiet w Katowicach

otwiera konces. prywatną szkołę freblowską w październiku lub od 1-go listopada br. w Domu Związkowym przy kościele N. P. M. Informacji udziela pani dyżurująca przy zbiorze odzieży dla powodźian. Wpisy się przyjmuje — ul. Pocztowa Nr. 7, II p., pokój Nr. 4 od godz. 9—13-tej.

— Ceny maksymalne na mięso i wyroby mięsne

w hali mięsnej na targu i w sklepach rzeźniczych w Katowicach ważne od dnia 28 b. m.

Pół kilogr. wołowiny I gatunku 1.50 — 1.40 zł, pół kilogr. wołowiny II gat. 1.30 — 1.20 zł, pół kilogr. wieprzowiny I gat. 1.80 — 1.70 zł, pół kilogr. wieprzowiny II gat. 1.60 — 1.50 zł, pół kilogr. cielęciny I gat. 1.70 — 1.60 zł, pół kilogr. cielęciny II gat. 1.30 — 1.20 zł, pół kilogr. słoniny surowej I gat. ponad 4 cm grubości 2.30 — 2.20 zł, pół kilogr. słoniny surowej II gat. do 4 cm grubości 2.20 — 2.10 zł, pół kilogr. kielbasy krakowskiej gotow. 2.30 — 2.10 zł, pół kilogr. wiatrobłanki I gat. 2.30 — 2.10 zł, pół kilogr. wiatrobłanki II gat. 1.70 — 1.60 zł, pół kilogr. salcesonu I gat. 2.00 — 1.90 zł, pół kilogr. salcesonu II gat. 1.60 — 1.50 zł, pół kilogr. kielbasy z czosnkiem 1.90 — 1.80 zł, pół kilogr. kielbasy polskiej 1.70 — 1.60 zł.

Pierwsza cyfra oznacza w składach rzeźniczych, druga — w hali mięsnej na targu.

— Jak należy umawiać problem loteryjny?

Wiemy, jak potężną siłę przedstawia myśl ludzka, wiemy z jaką pewnością przeprowadzamy tę czy inną sprawę, jeżeli z góry wierzymy w jej powodzenie, i wierzymy wreszcie, że są ludzie, instytucje, organizacje i zakłady, które dziwną, niewytłumaczoną siłą jako wybrańcy losu rozwijają się, kwitną, sięją radość i zadowolenie wśród członków swoich. To samo możemy powiedzieć i o kolekturach Polskiej Państwowej Loterii Klasowej. Są szczęśliwe, na które pada bardzo wiele wygranych i mniej szczęśliwe, które rzadko wygrywają.

Na terenach Polski Zachodniej największą kolekturą, jest Górnośląski Bank Górniczo-Hutniczy S. A. w Katowicach, ul. św. Jana 16. Trzechletnia egzystencja tej kolektury wysunęła ją w państwie na miejsce trzecie. Po losy do tej kolektury, jako mającej opinię szczęśliwej, zgłaszają się z całej Polski, a nawet z zagranicy.

Wyplata w ciągu tak krótkiej egzystencji 3.000.000 zł wygranych jest sukcesem imponującym.

Wierzymy w szczęście. Szczęście istnieje. Jeżeli odezwie się u nas przeczuć wygrania, nie zabijajmy w sobie tej iskry, raczej rozniećmy ją, zwróćmy się natychmiast o los loteryjny do tej kolektury.

— Na powodźian.

Chcąc przyjąć z pomocą nieszczęśliwym ofiarom katastrofy powodzi w Małopolsce, urządziła Komitet Kolejowy pod protektorem p. prezesa inż. B. Dobrzyckiego wielkie przedstawienie w dniu 2 października b. r. w sali Powstańców w Katowicach, plac Wolności o godz. 8 wiecz.

— Założenie klubu pilotów.

Związek pilotów prosi wszystkich pilotów na terenie Woj. Śląskiego o natychmiastowe podanie swych adresów, celem założenia klubu pilotów.

Adresy podać należy do emer. majora pilota Szonowskiego w Król. Hucie przy ul. Katowickiej Nr. 15.

— Wielki koncert.

Zw. Śl. Kół Śpiew. Okręg katowicki urządza w niedzielę, dnia 2 października wielki koncert śpiewaczy. Śpiewać będą chóry mie-

szane i męskie. Na pierwszym miejscu należy wymienić „Ogniw” katowickie z znanym i bardzo cenionym swoim dyrygentem p. dyr. Stolskim. Temuż chórowi, pod względem artystycznym stojącym na najwyższym poziomie, niewiele ustępuje chór mieszański „Kolejowe Kółko Śpiewacze” pod batutą p. Niczego, kompozytora i kapelmistrza orkiestry kolejowej. Oba te chóry zdobyły już sobie uznanie, dowodem czego są ich radiokoncerty, nadawane przez stację krakowską.

W gościnie występować będzie chór mieszański „Lutnia” z Zawiercia z p. prof. Rączką. Chór ten zdobył w tym roku pierwsze miejsce na konkursie w Dąbrowie Górniczej. Zaś p. prof. Rączka, znany kompozytor, kilkakrotnie został nagrodzony za swoje kompozycje.

Oprócz tych chórow wystąpią jeszcze inne. Koncert odbędzie się w sali Ermitage przy ul. Powstańców o godz. 7-ej wiecz. Wcześniej można nabyć bilety w Księg. Katolickiej przy ul. św. Jana. Szczegóły na afiszach.

— Wycieczka do Warszawy.

W sobotę 23 i 24 bm. bawila w Warszawie wycieczka młodzieży szkolnej i harcerskiej z Welnowca w ilości 90 osób pod przewodnictwem kierownika szkoły p. J. Prażmowskiego.

Wycieczka zwiedziła znaczną część miasta, wspaniałe sale zamku królewskiego, katedrę św. Jana i kilka kościołów, rynek Starożytności, grób Nieznanego Żołnierza, Ogród Saski, pałacyk w Łazienkach, przystań nad Wisłą, gdzie odbyła przejażdżkę parowcem po Wiśle i w. i.

Dziatwa powróciła w niedzielę rano szczęśliwie do domu pełna wrażeń i miłych wspomnień.

— Wycieczka turystyczna na Piłsko.

W sobotę dnia 1 i niedzielę dnia 2 października urządziła Katowicki Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wycieczkę turystyczną na Piłsko. Wyjazd z Katowic w sobotę, o godz. 16 do Jeleśni. Powrót w niedzielę o godz. 22. Bilety powrotne niedzielne wykupić należy do Jeleśni lub do Żywca. (Zaznacza się, iż postój na stacji w Żywcu dla wykupienia biletu do Jeleśni jest bardzo krótki.) Powrót nastąpi prawdopodobnie z Węgierskiej Górki. Ponieważ w tej partii turystycznej nie znajdują się żadne zagospodarowane schroniska, uczestnicy winni się zaopatrzyć w odpowiednią ilość wiktuałów. Wycieczka tylko dla wytrzymałych turystów. W razie większej niepogody wycieczka się nie odbędzie.

— Srebrne wesela.

W dniu dzisiejszym obchodzą w Katowicach małżonkowie Paweł i Paulina z domu Rum uroczystość srebrnego wesela. Jubilatowi zaszłyśmy wraz z serdecznymi życzeniami staropolskie „Szczęść Boże!”

Sodzieńkowanie.

Za złożone nam życzenia z okazji srebrnych godów małżeńskich składamy wszystkim towarzyszom, przyjaciołom, znajomym i krewnym staropolskie

„Bóg zapłać”.

Teofilowie Pacyński
Wielkie Hajduki

— Uchodźcom w Mysłowicach nie pozwolono odbyć zebrania.

W ubiegłą sobotę miało odbyć się w Mysłowicach zebranie Związku Uchodźców. Porządek dzienny przewidywał 11 spraw, m. in.: wybór delegatów na powitanie Pana Prezydenta, apel do członków o wzięcie udziału w powitaniu, sprawa ewentualnego zlikwidowania filii mysłowickiej Związku itp. Przed rozpoczęciem zebrania przybyli do lokalu funkcjonariusze policji i powołując się na rozporządzenie starostwa wezwali zebranych o opuszczenia sali. Incydent ten wywołał zrozumiałe rozgoryczenie, gdyż Związek istnieje od kilku lat, jest organizacją, posiadającą zatwierdzony statut i dotychczas Związek nie miał żadnych zatargów z władzami.

— Złodzieje okradli złodziei.

Ostatnią policja w Mysłowicach wpadła na trop sprawców kradzieży 3 dużych skrzyni pachnidła i kosmetyków firmy „Eldi”, skradzionych na dworcu przelotowym w Mysłowicach. Poszkodowany oświadczył stratę na 2000 zł.

Złodziejami okazali się niejacy: Batoła, Schmidt i Pietras. Część łupu odebrano, ale przy sposobności wyszła na jaw nowa sprawa. Oto wymienieni ukryli łup w starym kamieniołomie w pobliżu Janowa. Widocznie musieli ich ktoś „po fachu” podpatrzeć, gdyż po przybyciu do kryjówki, policja stwierdziła, że znaczna część towaru ułożona się; pozostała zaledwie część drobniaków. Złodzieje z pierwszej ręki klną niewątpliwie swych nieuczciwych konkurentów, bo nie tylko kradzież nie „opłaca się”, ale nadto trzeba będzie odpowiedzieć za nią w więzieniu. (m)

— Przedstawienie amatorskie.

Towarzystwo śpiewu im. „Wyspiańskiego” w Rozdźdzeniu-Szopienicach urządziło w niedzielę dnia 2 października br. o godz. 7 i pół wieczorem w sali p. Freunda w Rozdźdzeniu przedstawienie teatralne. Odegrana została sztuka: „Wigilia św. Andrzeja” i „Za nie żydowskie swaty” — 2 jednoaktówki ze śpiewami i tańcami. Prócz tego wykona znakomity zespół muzyczny miejscowego Klubu Mandolinistów „Halka” koncert mandolinowy, a chór mieszański Tow. odśpiewa szereg utworów chóralnych. Całość zapowiada się bardzo pięknie. Uzyskana nadwyżka z dochodu przeznacza Tow. po połowie na rzecz ofiar powodzi w Małopolsce i na cele oświatowe.

Zarząd Towarzystwa prosi obywatelstwo Rozdźdzenia-Szopienic o łaskawe poparcie tej imprezy przez liczne przybycie. (st.)

— O zapisywanie się na członków Ligi morskiej i rzecznej.

Zarząd oddziału myslowickiego Ligi rozpoczął starania o liczne powiększenie szeregów Ligi.

Istotnie, zainteresowanie społeczeństwa sprawami L. O. P. P., powinno być większe. W samych Mysłowicach za czasów zaburczonych t. zw. „Flottenverein” liczył blisko 1000 członków; Liga zaś liczy ich zaledwie 100 z małą nadwyżką. Wymowa cyfr dostateczna. (m.)

Z Król. Huty.

! Wyjaśnienie.

W poniedziałkowym numerze „Polonii” donosiliśmy o kradzieży walizki, której rzekomo dopuścił się na dworcu kelnier S. Żurawski, zam. w Król. Hucie, ul. Jagiellońska 7 i został wskutek tego aresztowany. Obecnie dowiadujemy się, że p. Żurawski Sylwester nie był aresztowany przez policję w nocy z dnia 23 na 24 bm. za kradzież walizki.

Również nieprawdą jest, aby p. Żurawski Sylwester dopuścił się wogóle kradzieży walizki, natomiast jest prawdą, że zabrał walizkę dnia 17 sierpnia br. niejakiemu Kazimierzowi Francowi tytułem zabezpieczenia swych pretensji, których nie chciał mu zwrócić dłużnik.

! Echa „kawalerskiej jazdy”.

W związku z naszą notatką z Król. Huty, że szofer Franciszek Warzecha z Nikiszowca trenował się w ubiegłą środę po ulicach Król. Huty w „kawalerskiej jeździe”, stwierdzamy, że w notatce zaszła pomyłka co do nazwiska szofera, i że p. Warzecha zupełnie w tym dniu w Król. Hucie nie był, a więc nie mógł być aresztowany za przejechanie Gertrudy Proske.

Z Świątobłocławic.

(—) Święto parafialne w Świątobłocławicach.

Staraniem Kartelu Towarzystw Polskich i Ligi Katolickiej, odbędzie się w niedzielę 2 października w Świątobłocławicach święto parafialne z następującym programem. Wieczorem o godz. 6 koncert Stow. Muzycznego w sali p. Białasza przy ulicy Czarnoleskiej; następnie powitanie uczestników przez ks. prob. Otrębę przemówienie ks. prałata Kapicy z Tych. Następnie przedstawienie amatorskie i szereg innych atrakcji. (sz.)

(—) Wydawanie kart cyrkulacyjnych.

Począwszy z dniem 1 października br. Starostwo w Świątobłocławicach wydawać będzie nowe karty cyrkulacyjne na rok 1928. Wniosek przysyłać do Urzędu Okręgowego, za opłatą 2 zł. Wystawioną nową kartę cyrkulacyjną można w razie potrzeby już w roku bieżącym używać. (sz.)

(—) Posiedzenie Rady gminnej.

Najbliższe posiedzenie Rady gminnej w Świątobłocławicach odbędzie się dziś o godzinie 5 w sali posiedzeń Urzędu gminnego. Porządek obrad obejmuje 13 pozycji. (sz.)

(—) Kanalizacja ul. Wodnej.

Urząd gminny w Świątobłocławicach przystąpił do kanalizacji ulicy Wodnej. (sz.)

(—) O poprawę zarobków w cynkowni.

W ub. poniedziałek odbyło się w Lipinach zebranie załogi cynkowni. Zebrani kategorycznie domagali się podwyżki zarobków. Żądania swe zebrani motywowali znacznym wzrostem drożyzny.

Po uchwaleniu ostrych rezolucji zebranie zakończono w poważnym nastroju. (sz.)

(—) „Sokół” w Szarleju.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Szarleju w lokalu p. Głombicy zebranie miesięczne miejscowego gniazda „Sokoła”. Po załatwieniu formalności wstępnych przystąpiono do obrad nad zorganizowaniem zabawy, celem zebrania dalszych funduszy na umundurowanie członków gniazda. Termin zabawy ustalono na niedzielę, dnia 2 października, godz. 7 w lokalu p. Kubańskiego. W toku obrad urządził zebranych prezes Ludysa o zakupie 10 mundurów polowych po cenie 1,20 zł. Zorganizowanie i odpowiednie przygotowanie drużyny żeńskiej powierzono p. Przybyłkównie. W końcu zaapelował prezes do licznie zebranych sokół i sokolic o gremialny udział w ćwiczeniach gimnastycznych, poczem po odśpiewaniu pieśni sokolej w podniosłym nastroju zakończono zebranie hasłem „Czołem”. (h.)

Z Pszczyńskiego

× Posiedzenie Rady Miejskiej w Mikołowie.

We wtorek, dnia 27 bm. odbyło się w Mikołowie w sali ratuszowej posiedzenie Rady Miejskiej, które rozpoczęło o godz. 6.30 po południu. Po zagajeniu posiedzenia przez zastępcę przewodniczącego p. Machulca odczytano porządek dzienny, poczem p. Fizia odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, który przyjęto do wiadomości. Zastępca burmistrza p. Rybicki odczytał nagły wniosek w sprawie przebudowy pewnej części nowego domu miejskiego.

Rada miejska uchwaliła swego czasu na budowę drogi Mikołowa — Podlesie 5.000 zł. Kwota jednakże niewystarczyła na zupełne pokrycie wydatków. Po długiej debacie uchwalono jeszcze na ten cel 4000 zł. Szosa będzie w tym tygodniu już ukończona. Nadzór nad gmachami miejskimi, który pełnił dotychczas Zakład Stróżów Nocnych w Rybniku, został z dniem 31 grudnia br. wypowiedziany. Sprawa przedłużenia rurociągu wodociągowego do terenów na których się buduje nowe domki robotnicze, przy ul. Pszczyńskiej, wywołała ożywioną dyskusję, po której uchwalono przedłużyć sieć wodociagową. Techniki budowy nowych budynków miejskich, które wykonał p. Hajduk, poddano ostrej krytyce. Rada miejska stwierdziła, że gmachy te nieodpowiadają wymaganiom Magistratu, wobec czego uchwalono, ażeby budowniczy miejski przeprowadził ścisłą kontrolę na budowie i złożył sprawozdanie Radzie Miejskiej o niedokładnie wykonanych pracach. (r.)

Z Zagl. Dąbr.

(b) Nieudana kradzież.

W nocy z 27 na 28 bm. Janowi Chrobakowi, mieszkańcowi wsi Toporowice skradziono 2 krowy wartości 700 zł. Krowy te znalazł niejaki Stan. Szymański z Łagiszy, w lesie w pobliżu prochowni b. kop. Nordman. Złodzieje zostali widocznie spłoszeni i uciekli, pozostawiając łup na drodze.

Z Rybnickiego.

(X) Wynik zbiórki Tygodnia Czerw. Krzyża.

Zbiórka urządzona na wiosnę na cele Czerwonego Krzyża dała w powiecie rybnickim bardzo dodatni wynik, jeśli uwzględni się ciężkie położenie szerokiego mas ludności.

Ogółem zbiórka przyniosła 11.394,80 zł. w której to kwocie mieszczą się subwencje Wydziału Powiat. w kwocie 3000 zł i Magistratu w Rybniku w kwocie 2000 zł.

Bardzo dodatni wynik dała zbiórka szkolna, w której brały udział wszystkie szkoły bez wyjątku bowiem wykazuje poważną sumą blisko 3500 zł.

(X) Zatwierdzenia.

Naczelnikiem gminy Leszczyny zatwierdzony został p. Edw. Pierchala, zaś ławnikami pp. Franc. Matuszczyk pierwszy ławnik, Franciszek Pawlas drugi ławnik i p. Herman Jasternik jako ich zastępcy.

(X) Nowe Koto Z. O. K. Z.

Staraniem naczelnika okręg. w Jankowicach założono w Jankowicach koło Z. O. K. Z. i wybrano zarząd w skład którego weszli: kierownik szkoły p. Bluszcza (prezes), nauczycielka Garnowska (sekretarka), kupiec Franc. Gajda (kasjer).

(X) Z zebrania Rady gminnej w Knurowie.

Na ostatnim zebraniu Rady gminnej w Knurowie pod przewodnictwem nowego naczelnika gminy p. Mrózka, wybrano członków zarządu szkolnego, a to z listy niemieckiej trzech, zaś z listy polskiej tylko jednego w dodatku podobno komunistę.

Zatwierdzono statut o pborze zaliczki na poczet podatku budynkowego, a projekt budowy ulicy Sienkiewicza odesłano do komisji, jak również i sprawę zakupu jednej nieruchomości, budowę nowej szkoły odcroczone do przyszłego roku.

(X) Zabawa na L. O. P. P. i powodźian.

Z inicjatywy pp. kierownika szkoły Kinsnera, naczelnika okręg. Bluszcza i przed. policji Tarnawy w Brzeziu urządził komitet zabawę, która przyniosła 240 zł czystego zysku, z którego przekazano na cele L. O. P. P. 90 zł, zaś na powodźian w Małopolsce 130 zł.

(X) Kradzież.

Jednej z ostatnich nocy włamali się nieznani sprawcy do zamkniętej szopy tartaku p. Machocka w Ochoczu i zabrali silnik elektryczny wartości 1500 zł.

Z Cieszyńskiego

(:) Z Katolickiego Komitetu Kościelnego.

W tych dniach rozpoczął Komitet kościelny w Cieszyńsku ściąganie podatku kościelnego za rok 1927 i uprasza wszystkich podatników cieszyńskiej gminy parafialnej, by podatek ten w przepisany terminie uiścić zechcieli. Komitet kościelny w bieżącym roku pokrył znacznym kosztem cały dach kościoła parafialnego e-ternitem, zaś w najbliższym czasie będzie musiał przystąpić do gruntownego odnowienia kościoła, co za sobą pociągnie znaczne koszty. Nie chcąc obarczyć podatników katolickich zbyt wygórowanym podatkiem w jednym roku, Komitet kościelny rozłożył kwotę, jaka ma być zebrana na odnowienie kościoła na kilka lat, musi jednak dążyć do tego, by podatnicy ten podatek w przepisany terminie uiścili.

(:) Konfiskata.

Niedzielne wydanie pisma „Bielitz-Bialaer Deutsche Zeitung” skonfiskowane zostało z powodu artykułów omawiających odroczenie Sejmu i tendencyjnego artykułu „Das richtige Wort, Tannenberg und Polen”. (v-x).

(:) Teatr niemiecki w Bielsku.

z dniem 1 października rozpoczyna swój sezon. Na pierwsze przedstawienie dla uświetnienia 100-nej rocznicy urodzin Henryka Ibsena dana będzie sztuka tegoż autora p. t. „Nora”.

(:) Jeszcze jedno sprostowanie.

Od adwokata dra Z. Marienberga w Bielsku otrzymujemy nast. pismo:
Odnosząc do sprostowania p. dra Guttenberga, zamieszczonego w „Polonii” z dnia 16 9. br. Nr. 254 upraszam po myśli art. 30 i 32 rozp. z 10 5. 27, ust. prasowej, jako zastępcę p. Jana Podgórskiego, dyrektora Policji w Bielsku, o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, by z zeznań świadków na rozprawie słuchanych nie wynikało, że dyrektor Podgórski padł ofiarą ludzi nieczystych; natomiast prawdą jest, co z zeznań licznych świadków wynika, że p. Flank niegodziwymi środkami, a w szczególności bezprawnym rozszkoleniem wiadomości, uwłaczających czci p. Radcy Podgórskiego, dążył do jego znieszczenia, posługując się przy tem znany powszechnie Wojciechem Marchwickim.

Prawdą jest dalej, że Flank został zasadzony na 14-dniowy areszt, obostrzony jednym twardej lożem, natomiast p. Podgórski, którego Flank zaskarżył o obrazę czci dlatego, że p. Podgórski posadził Flanka o „publiczne rozgłaszanie nieczystych potwarzy”, został uwolniony, mimo, że p. Radca Podgórski treści skargi p. Flanka nie zakwestionował.

Dywany MENCZEL, Katowice, ul. 3-go Maja 17 artystyczna wytwórnia firanek, stor i kap ręcznie haftowanych i filie koronkowe wiedeńskiego stylu oraz polica brokaty, madras, gobeliny dywany, chodniki, kokosy, lipoleum po najniższych cenach.

Przed przyjazdem p. Prezydenta Oszczerstwa sanatorów.

Rzeczypospolitej na Górny Śląsk.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA UCZESTNIKÓW UROCZYSTOŚCI NAROD. W KRÓL. HUCIE.

Komitet przyjęcia p. Prezydenta Rzplitej komunikuje, iż Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach w porozumieniu z Ministerstwem Kolei udzieli 50 proc. zniżek kolejowych dla uczestników uroczystości odsłonięcia pomnika „Powstańca Śląskiego” i otwarcia stadionu sportowego w Królewskiej Hucie w niedzielę 2 października br.

Zniżka obowiązywać będzie w jedną i drugą stronę, lecz tylko w obrębie Dyrekcji katowickiej.

Zniżki udzielane będą tylko na zbiorowe bilety, zamówione przez organizacje społeczne. W tym celu mają kierownicy tych organizacji sporządzić spis uczestników wycieczki z danej miejscowości do Królewskiej Huty i z powrotem i przedłożyć ten spis, zaopatrzone w pieczęć Związku i podpis Zarządu — w kasie biletowej na dworcu wyjazdowym, gdzie zakupić będzie można równocześnie także bilety na powrót.

Dyrekcja Kolei zorganizuje nadzwyczajne pociągi na uroczystości w Królewskiej Hucie, które zostaną ogłoszone. Ażeby zorjentować się o zapotrzebowaniu tych pociągów, mają organizacje zgłosić natychmiast na swoich dworcach ilość uczestników wycieczki do Królewskiej Huty.

Dla uczestników tych organizacji, które wezmą udział w szpalenie w Katowicach w czasie przyjazdu P. Prezydenta, a którzy następnie wyjadą do Królewskiej Huty na tamtejsze uroczystości, Dyrekcja Kolei Państwowych zorganizuje trzy nadzwyczajne pociągi z Katowic do Królewskiej Huty, a mianowicie o godz. 11.40, 11.50 i 12. Do korzystania z tych pociągów obowiązują również powyższe zniżki kolejowe. Zamówienia biletów do tych pociągów można skutecznie już od dnia dzisiejszego w kasie biletowej na dworcu katowickim za okazaniem spisu osób, potwierdzonego przez Zarząd danej organizacji.

UDEKORUJMY DOME NA POWITANIE P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Komitet Przyjęcia p. Prezydenta Rzeczypospolitej otwiera się z prośbą i apelem do ludności miasta Katowic, Królewskiej Huty, Bielska i tych miejscowości powiatu katowickiego, świętochłowickiego, pszczyńskiego i bielskiego, przez które przejeżdżać będzie p. Prezydent Rzplitej, aby udekorowała bogato szan darami i zielenią budynki i drogi na powitanie p. Prezydenta.

P. Prezydent przejeżdżać będzie dnia 2. 10. koleją przez Mysłowice, Szopienice do Katowic, następnie samochodem z Katowic przez Zalesze, Wielkie Hajduki, Nowe Hajduki do Królewskiej Huty i z powrotem tą samą drogą do Katowic na lotnisko i na wystawę gospodarczo-spożywczą.

Następnie dnia 3 października o godzinie 9 rano wyjedzie samochodem z Katowic i pojedzie przez Giszowice, Murcki drogą na Tychy, Pszczyne, Dziedzice, Czechowice do Bielska i tą samą drogą z powrotem do Katowic popołudniu o godz. 16.45.

We wtorek dnia 4 października o godzinie 10 rano wyjedzie Pan Prezydent z Katowic koleją do Chorzowa do fabryki azotniaku.

BUDOWA DOMÓW ROBOTNICZYCH ZAMIAST KOSZTOWNYCH BRAM POWITAŁNYCH NA CZĘŚĆ PREZYDENTA RZPLITEJ.

Komisja artystyczna Komitetu Przyjęcia p. Prezydenta Rzplitej pod przewodnictwem radcy miejskiego inż. Witolda Sikorskiego wystąpiła z propozycją ażeby na pamiątkę pobytu p. Prezydenta Rzplitej na Śląsku poszczególne gminy i powiaty wybudowały po dwu-

rodziwym domu mieszkalnym i przeznaczyły na to środki któreby połączone były z ustawieniem kosztownych bram triumfalnych. Myśli ta znalazła nader życzliwą aprobatę czynników oficjalnych. Dekoracje ograniczą się więc do sztandarów i zieleni. Na domach wybudowanych na pamiątkę pobytu p. Prezydenta umieszczone zostaną odpowiednie tablice pamiątkowe.

Komisja artystyczna Komitetu Przyjęcia przygotowała na powyższy cel plakat z następującą odeszwą:

„Ku czci i trwałej pamięci bytności Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacego Mościckiego, na Śląsku w październiku 1927 r., Śląski Urząd Wojewódzki, Magistrat miasta Katowic, Magistrat miasta Królewskiej Huty, powiat Katowicki, powiat Świętochłowicki, powiat Pszczyński, powiat Rybnicki, powiat Tarnogórski i powiat Lubiniecki postanowiły wybudować po jednym wzorowym domu mieszkalnym dla dwóch rodzin robotniczych.”

Inicjatywa powyższa spotka się niewątpliwie z uznaniem i poparciem społeczeństwa. Przykład ten zrealizują prawdopodobnie także poszczególne gminy i przedsiębiorstwa prywatne.

Otwarcie drugiego Śląskiego Pokazu O rolniczo-Sadowniczo w Cieszynie.

Wczoraj nastąpiło w Cieszynie uroczyste otwarcie drugiego Śląskiego Pokazu Ogrodniczo-Sadowniczo, zorganizowanego z inicjatywy Tow. Ogrodniczo-Pszczelnicznego w Cieszynie przy wydatnem poparciu Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach. Tow. Ogrodniczo-Pszczelniczne w Cieszynie już kilkakrotnie organizowało piękne wystawy z różnych działów rolnictwa, jednakże wczoraj otwarty Pokaz, którego organizacją zajmował się przeważnie prezes Tow. ks. Budny, przynosi naprawdę chlubę organizatorom.

O godz. 10 rano przyjechał do Cieszyna p. wojewoda z Katowic. Po powitaniu go przed Domem Narodowym i odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę wychowanków Śląskiego Zakładu

W ostatnich dniach sanatorzy rozpoczęli atakować w „Polsce Zachodniej” dyrektora Spółki Brackiej, p. Tadeusza Czapłę a to z powodu rzekomej skandalicznej gospodarki w Spółce Brackiej. Powód do tych ataków dała rzekomo rozprawa sądowa, która odbyła się przed Sądem Okręgowym w Tarnowskich Górach o obrazę urzędnika, radcy górniczego dr. Benisza. Nie wchodząc wcale w meritum oszczerstw, tem mniej w rozprawę sądową samą, która się wcale nie odbyła, a która, gdyby nawet była się odbyła, nie miałaby z gospodarką Spółki Brackiej żadnej styczności, stwierdzamy na podstawie informacji z miarodajnego miejsca, że zarzuty przeciw panu Czapli są bezpodstawne i gołosłowne.

Przed kilku tygodniami Spółka Bracka wydała sprawozdanie za lata 1923—1925. Z tego sprawozdania wynika, że Spółka Bracka jest jedną z niewielu instytucji społecznych w Polsce, która w nadzwyczaj trudnych warunkach ogólnej gospodarki krajowej i przy nader skromnych dochodach zdołała nazbierać fundusz w

gotówce, wynoszący w dniu dzisiejszym około 10 000 000 zł., przyczem podkreślić należy, że w lipcu 1922 r. nie posiadała ani grosza w kasie.

Chyba nikt nie zaprzeczy, że do tego uzdrowienia gospodarki w Spółce Brackiej oprócz innych, niemałą zasługę ma dyrektor tejże spółki p. Tad. Czapla.

Z „Polski Zachodniej” dowiaduje się społeczeństwo o wyniku rewizji, która się odbyła przed 6 miesiącami w Spółce Brackiej, przy której rzekomo stwierdzono nieścisłości z winy dyrektora Spółki Brackiej p. Czapli. Podkreślamy, że Zarząd Spółki Brackiej o wyniku tej rewizji, o której „Polska Zachodnia” jest tak dokładnie poinformowana, dotychczas urzędowego doniesienia nie otrzymał. Rzuca to ciekawe światło na stosunki w naszej administracji państwowej. Nie chcąc w żadnej mierze przesądzać już dziś wyniku rewizji o której się rozpisyje inspirator artykułu, zaznaczamy, że jak w licznych wypadkach, tak i w niniejszym, na pewno będzie to burza w szklanecce wody, mająca podłoże swe w perfidnej robocie kilku sanatorów, roszczących sobie prawo do szkalowania każdego, który nie zalicza się do jej szeregów. Pod tym kątem widzenia należy też całą sprawę osądzić.

Teatr i Estrada

△ Pan Prezydent Rzplitej w Teatrze Polskim w Katowicach.

W niedzielę, dnia 2 października o 8 w. z okazji pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach uroczyste przedstawienie.

Odegrana będzie opera narodowa St. Moniuszki „Halka”. Tegoż dnia po południu o godz. 3-ciej odegrana będzie tragedia Stefana Żeromskiego „Sulkowski”.

Partię Jontka odśpiewa po raz pierwszy nowozaangażowany tenor p. Michał Tarnawski, o którego pięknym głosie krąży b. pochlebne wieści.

Związki zawodowe, kulturalne, oświatowe organizacje społeczne, korporacje, instytucje i t. d., mające zamiar uczestniczyć w uroczystym przedstawieniu „Halki” zechcą zgłaszać się w sprawie zakupu i zarezerwowania miejsc w Wydziale Przyjadalnym Województwa u p. Dr. Jaśkiewicza.

△ „Urwis”. Pełna humoru krótkowidła w 3 aktach Bohdana Katerwy „Urwis” będzie najbliższą nowością zespołu komediowego i ukaże się w piątek dnia 30 bm.

Obsadę głównych ról stanowią będą pp. E. Ludwiżanka (rola tytułowa), H. Krzywicka, I. Nettówna, J. Ciecierski, J. Mazanek, W. Pawłowski i L. Wiśniewski. Reżyserem dyr. Wacław Nowakowski.

△ Repertuar Teatru Polskiego w Katowicach:

Piątek: „Urwis” (premiera).

Sobota: „Faust”.

Niedziela: po poł. o g. 3 po cenach zniżkowych: „Sulkowski”; wiecz.: „Halka” Moniuszki. Przedstawienie uroczyste z okazji pobytu Prezydenta Rzplitej.

△ „Oj młody, młody!” w Tarnowskich Górach.

W sobotę wieczorem arcywesoła krótkowidła Fredry „Oj młody, młody!” odegrana będzie przez Dramat Katowicki w Tarn. Górach.

△ Koncert w Cieszynie.

W niedzielę dn. 2 października w sali hotelu pod „Brunatnym Jeleniem” odbędzie się wielki koncert-festival, znanych artystów pp. J. Godlewskiej, S. Szlaza, F. Zachary i Sz. Szatza. Doborowy program, oraz nazwiska artystów są dostateczną rekomendacją, iż wieczór ten będzie duchową strawą dla doborowej publiczności muzycznej Cieszyna. Bilety w księgarni „Kresy”.

Sąd jednak oskarżonych Gebauera, Nawę i Waleckiego winnymi przemytnictwa i skazał ich na grzywnę 66.767 złotych każdego, a w razie niezapłacenia na więzienie, licząc im po 300 złotych za jeden dzień. Oprócz tego skazano ich na dodatkowy miesiąc aresztu i konfiskatę auta z zakwestjonowanymi towarami.

UWOLNIENIE KSIEDZA OD GRZYWNY.

Wydział karno-sądowy w Katowicach dnia 29 września br. rozpatrywał sprawę księdza Leona Pampucha z Rybnika, skazanego mandatem Urzędu Akcyzowego w Katowicach na grzywnę w kwocie 500 złotych za nieprawne urządzenie loterii.

Jak na rozprawie tłumaczył się ksiądz Pampuch, w grudniu urządził on na pewnej zabawie dla działu szkolnej loterię na odrestaurowanie okna w kościele w Golejowie. Z loterii tej zebrano pomiędzy rodzicami obecnych na zabawie dzieci około 250 złotych. Tymczasem mandat karny opiewa na 500 złotych. Ks. P. uważa, że loterię urządzona na zabawie prywatnej, nie jest loterią publiczną i nie potrzebuje zezwolenia.

Prokurator wnosi o zniesienie mandatu karnego i skazanie oskarżonego na niską grzywnę.

Sąd zwolnił oskarżonego, Wukas,

Zebranie Rady miejskiej w Rybniku.

We wtorek dnia 27 bm. odbyło się zebranie Rady miejskiej w Rybniku przy udziale 18 radnych polskich i 9 niemieckich.

Przed przystąpieniem do obrad wprowadził w zarząd p. burmistrz Weber nowego radnego z frakcji polskiej p. Neumana.

Następnie wybrano jako radcę sierot dla okręgu 11 p. Augustyna Grodonia, a dla okręgu 5 jako zastępcę p. Jana Oślizłoka.

Dłuższą dyskusję wywołał trzeci punkt obrad, dotyczący utworzenia szkoły handlowej. Radny p. Prus obszernie referował i uzasadniał potrzebę stworzenia w Rybniku szkoły handlowej, która wymaga nakładu 16.000 zł. z czego połowę ponosi Izba handlowa, a druga połowę miasto, gdyż Wydział Powiat. odmówił subwencji w wysokości 4000 zł. Radny niemiecki p. Sładky wystąpił przeciw utworzeniu szkoły handlowej twierdząc, że kupiectwo miejscowe stoi na wysokości swego zadania, a o ile młodzież kupiecka nie ma odpowiedniego poziomu, to winą leży w niedostatecznym udziale nauk w dokształcającej szkole kupieckiej.

Wywody p. Sładkiego zbijał radny polski p. Nowoniewski, broniąc poziomu szkoły kształcącej i wywodząc, że o ile młodzież kupiecka nie ma odpowiedniego poziomu, to winy nie ponosi polska szkoła, lecz stosunki wojenne i powojenne, w czasie których młodzież nie miała sposobności nabyć odpowiedniej nauki w szkole powszechnej, niemieckiej.

Po omówieniu sprawy odpowiedniego lokalu, uchwalono założenie jednorocznej szkoły handlowej przygotowawczej.

Następne punkty porządku obrad stanowiły subwencje, których hojnie uchwalono, a mianowicie dla Sierocica dr. Mieleckiego 300 zł. przyczem referent, radny niemiecki Mateja wniósł o przyznanie tej samej kwoty miejscowemu zakładowi imieniem generała Hallera, co jednak odrzucono, ponieważ sprawa ta nie była na porządku dziennym. Na założenie

szkoły gospodarczej uchwalono 100 zł miesięcznie, na zakup surowców, przyczem Województwo pokrywa koszt założenia w wysokości 1000 zł.

Dla Powiatowego Związku Powstańców uchwalono 250 zł subwencji na urządzenie zawodów sportowych o mistrzostwo.

Dla OO. Franciszkanów uchwalono w myśli wniosku Magistratu 1000 zł na dokończenie budowy klasztoru.

Uchwalono zakupić stodołę przy nowym targowisku za cenę 4000 zł celem rozbioru.

Dalszy punkt obrad dotyczył uchwalenia kredytu w wysokości 24.000 zł na przebudowanie ulicy Mikołowskiej oraz na uporządkowanie ulicy przed kościołem św. Antoniego, co wymaga nakładu 40.000 zł, kwotę tę również uchwalono.

Dla gazowni uchwalono zakupić kocioł kosztowny 13.000 zł.

Spółce budowlanej urzędników miejskich uchwalono odstąpić budozisko po cenie 2 zł za metr.

Radny niemiecki Mateja wniósł nagły wniosek o udzielenie subwencji dla Zakładu imienia Hallera. Tak nagłość jak i subwencję w wysokości 300 zł uchwalono.

W wolnych głosach odczytał przewodniczący p. Basista list Zakładu Hallera, w którym Zarząd zaprzecza, jakoby w Zakładzie panowała niedza, gdyż Zakład pozostaje pod opieką Czerwonego Krzyża i odżywianie w Zakładzie jest zupełnie wystarczające.

W dalszych głosach poruszano sprawę tegorocznego oszacowania podatku dochodowego, podwyższonego w stosunku zeszlencowemu do 300 procent. Burmistrz p. Weber wyjaśnił, że sprawa ta należy wyłącznie do Urzędu Skarbowego i Rada nie ma w tej sprawie żadnego wpływu.

Na zakończenie zebrania ustalono rozpoczęcie w przyszłości posiedzenia Rady o godzinie 7.

Z sali sądowej w Katowiacch.

ZNÓW WIELKIE PRZEMYTNICTWO.

Dnia 27 sierpnia br. urząd celny w Katowicach otrzymał drogą konfidencjonalną wiadomość, że droga do Tychów przez Murcki zdążać będzie samochód z przemycanymi towarami. Wobec tego w pobliżu Murcek urządzono zasadzkę i rzeczywiście około południa na szosie ukazało się wielkie kryte auto. Gdy celnicy zatrzymali auto, pasażerowie wyskoczyli jeszcze w biegu i pozostał tylko szofer. Jednego ze zbiegów udało się złapać, reszta zbiegła do pobliskiego lasu. W samochodzie znaleziono podczas rewizji 55 kilogramów tytoniu, 2400 cygar, kilka pudełek papierosów, 30 kilogramów sacharyny, 4 butelki maggi, 3 kg. koronek, 21 kg. lekarstw

i inne rzeczy, przemycona z Niemiec. Za pomocą szofera i jednego z przytrzymanych, który nazywał się Ignacym Nawą, kupcem z Welnowca, udało się wykryć innych sprawców. Auto należało do Jana Gebauera, kupca z Katowic, który brał także udział w przemycaaniu tych towarów. Do szajki należał Leon Gibbas, pochodzący z pow. Chrzanowskiego, który jednak zbiegł prawdopodobnie za granicę i Konrad Walecki, robotnik z Nikiszowca. Wszystkich uwięziono aż do rozprawy sądowej. Na rozprawie sądowej dnia 29 września br. przed wydziałem karno-skarbowym w Katowicach oskarżeni do winy się nie przyznają. Żaden z nich nie wie o przemycających towarach.

Program radiowy.

PIĄTEK 30 WRZESNIA.

Warszawa 1111.

9 Transmisja z Poznania. Nabożeństwo żałobne i tumulacja zwłok ks. Kardynała Ledóchowskiego w katedrze poznańskiej. Kazanie wygłosił J. E. ks. biskup Lisiecki. — 15 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 16.30 Transmisja z Poznania referatu ks. biskupa Okoniewskiego na międzynarodowym akademickim kongresie misyjnym. 18 Koncert popołudniowy. 19.15 Rozmaitości. 20 Komunikat rolniczy. 20.30 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej.

Kraków, 422.

17.25 Program dla dzieci. 18 Transmisja koncertu z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.30 Przegląd geograficzno-gospodarczy. 20.30 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.

Poznań, 280.4.

9 Transmisja nabożeństwa żałobnego i tumulacja zwłok ks. Kardynała Ledóchowskiego z kazaniem biskupa śląskiego ks. dr. Lisieckiego. 13 Giełda zbożowa i towarowa, następnie koncert orkiestry wojskowej. 14 Giełda pieniężna. 16.30 Transmisja z zebrania międzynarodowego akademickiego kongresu misyjnego: referat ks. biskupa Okoniewskiego. 17.30 Transmisja koncertu z kawiarni Wielkopolskiej. 19.25 Komunikaty gospodarcze. 20.30 Transmisja koncertu z Filharmonii w Warszawie.

Wrocław, 322.6.

16.30 Muzyka operowa. Berlin, 483.9.

17 Koncert popołudniowy. 20.30 Orkiestra sopran i tenor.

Wiedeń, 517.2.

11 Koncert przedpołudniowy. 16.15 Koncert popołudniowy. 21.05 Wieczór Brahmsa.

Ze stowarzyszeń.

* Kat. Tow. Polek w Katowicach

Zbiórka, celem wzięcia udziału w szpalierze w czasie przejazdu Pana Prezydenta Mościckiego na placu przy Hali Targowej w Król. Hucie o godz. 9 rano. Pożądane stroje ludowe.

* Z ruchu Pol. Str. Ch. D.

Dnia 2 października odbędzie się następujące zebrania Ch. Dem.

Kończyce: O godz. 4 popołudniu w sali p. Widawskiej. Referent p. poseł Janicki z Katowic. Uprasza się o liczny udział.

Bogucice: Zebranie miesięczne popoł. o godzinie 2 w sali p. Okonia. Referent przybędzie. Prosi się o liczny udział.

Kopciowice: Zebranie konstytucyjne Ch. Dem. odbędzie się popoł. o godz. 4 w sali p. Chrostka. Referent p. poseł Kędzior z Katowic.

Kat.-Ligota: Miesięczne zebranie popoł. o godz. 4 w sali p. Poloka. Referent p. poseł Śliwa.

Szopienice: Zebranie miesięczne Ch. Dem. odbędzie się dnia 3 października br. wieczorem o godz. 7 w sali p. Domżola. Referent p. poseł Janicki.

* Zjazd Pol. Str. Ch. D.

na powiat Świętochłowicki będzie obradował w Król. Hucie dnia 2 października br. o godzinie 4 po południu w sali p. Grochowskiej przy ul. 3-go Maja. Referaty wygłoszą panowie posłowie Janicki z Katowic i Skowronek z Król. Huty.

Ze względu na ważność obrad, uprasza się wszelkie zarządy kół oraz delegatów o pewne i punktualne przybycie.

Zarząd Powiatowy.

* Związek Oficerów Rezerwy Koło w Królewskiej Hucie

bierze udział w uroczystości powitania p. Prezydenta Rzeczypospolitej i poświęcenia pomnika Powstańców.

Zbiórka wszystkich członków Koła punktualnie o godzinie 10 dnia 2 października br. przed Dowództwem Garnizonu w Królewskiej Hucie ul. Dąbrowskiego, (szkoła V), gdzie rozdane zostaną indywidualne bilety wstępu na uroczystości.

W miarę możliwości mundur polowy, — w braku takowego ubranie cywilne ciemne.

Zarząd wzywa wszystkich Członków o jaknajliczniejsze stawienie się na zbiórce i prosi aby nieprzybycie usprawiedliwić pisemnie.

Za Zarząd:

Sekretarz Prezes
Niedziałkowski Inż. Dalbor Boł.
por. w rez. ppulk. w rez.

* Baczność Podoficerowie Rez. Z. Z. Rz. P.

Zarząd Okręgu Śląskiego Zw. Podofic. Rez. wzywa wszystkich członków przez Zarządy kół aby gremialnie stawili się na uroczystość powitania i przyjęcia p. Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 2 października br. w Król. Hucie. Zamiejscowe koła przyjeżdżają do Król. Huty i zbierają się przy Sekretariacie Koła Król. Huty przy ul. Wolności Nr. 59 o godzinie 10, poczem nastąpi wymarsz na przeznaczone przez komitet uroczyst. miejsce.

Strój: o ile możliwości mundur związkowy wzgl. czapki zw.

Koło Katowice ma zbiórke o godz. 8,30 na Rynek.

* „Sokół” Katowice-Brynów.

W niedzielę, dnia 2 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w „Strzesze Górniczej” w Katowicach przy placu Andrzeja zebranie miesięczne.

* Tow. Wycieczk. „Jaskółka” Siemianowice

bierze udział w uroczystości poświęcenia bandery, tow. „Jaskółka” w Małej Dąbrowie. Zbiórka towarzystwa w niedzielę dn. 2 października r. b. o godz. 7 i pół rano na placu Wolności.

* Wydział Związku Tow. Wycieczk. „Jaskółka”

wzywa wszystkie Towarzystwa do gremialnego wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia bandery tow. wyc. „Jaskółka” w Małej Dąbrowie.

* Król. Huta „Sokół”

urządza w sobotę dnia 1 października br. o godz. 19 w salce w Ogrodach Szrebrówskich zabawę taneczną dla członków.

Dnia 2 października br. z okazji przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Tow. „Sokół” bierze udział w uroczystościach. Zbiórka przy ul. Hutniczej o godz. 10-tej.

* Baczność „Sokół” Katowice I.

Wzywa się wszystkich druhów i druhnie do gremialnego wzięcia udziału w uroczystości przyjęcia p. Prezydenta dnia 2 października. Zbiórka w niedzielę 2 10. br. o godzinie 9 rano przy placu Miarki. — Zarząd.

* L. O. P. P. w Bogucicach.

W piątek, dnia 30 bm. o godz. 19 odbędzie się miesięczne Posiedzenie L. O. P. P. Koła Kat. II (Bogucice) w lokalu starej Strzelnicy.

* Z. O. K. Z. w Bogucicach.

W piątek, dnia 30 bm. o godz. 20 odbędzie się mies. posiedzenie Z. O. K. Z. Koła Kat. Bogucice w lokalu Starej Strzelnicy w Zawodziu.

* Koła śpiewackie Wielkich Katowic i okolicy

biorą udział w tworzeniu szpalery w czasie przyjazdu P. Prezydenta w niedzielę, dnia 2 października. Zbiórka o godz. 9,30 na ul. Szkolnej w Katowicach. Wydział Związku.

Bezrobocie w całym Państwie

w pierwszym półroczu br.

Bezrobocie w Polsce naogół zmniejsza się. Wyjątek pod tym względem stanowi wyjątkowo Województwo Śląskie. Podczas bowiem, kiedy we wszystkich innych województwach tak absolutna, jakoteż i procentualna liczba bezrobotnych z miesiąca na miesiąc opadała, to w Wojew. Śląskiem liczba ta tak absolutnie, jakoteż i procentualnie wzrastała.

Liczba bezrobotnych w poszczególnych miesiącach przedstawiała się, jak następuje:

Miesiąc i dzień	Liczba bezr. w państwie ogółem	Woj. Śląskie w liczbach absolutn.	Woj. Śląskie procentualnie:
1927			
Styczeń 2—8	193 069	42 382	21,5
30—5. II.	208 320	43 632	21,0
Luty 6—12	209 228	44 453	21,5
27—2. IV.	203 630	47 435	23,5
Marzec 6—12	212 168	45 162	21,4
27—5. III.	213 044	44 469	21,0
Kwiecień 3—9	200 477	49 336	24,6
24—30	189 998	51 700	27,2
Maj 1—7	187 259	51 410	27,5
8—14	184 120	51 493	28,0
15—21	181 054	51 170	28,6
22—28	176 844	51 265	29,0
29—4. VI.	172 131	50 932	29,5
Czerwiec 5—11	169 826	50 696	29,9

Z powyższego wynika, że podczas, kiedy na początku roku bieżącego absolutna liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 42 382, zaś w stosunku do ogólnej liczby 193 069 bezrobotnych w państwie tylko 21,5 proc., to pod koniec pierwszego półroczu br. na ogólną liczbę bezrobotnych w państwie — 169 826, na Śląsku było ich 50 696, czyli 29,9 proc. Ogólna więc liczba bezrobotnych w państwie w ciągu pierwszego półroczu zmalała o 25 243, czyli o okragle 13 proc. Natomiast liczba bezrobotnych na Śląsku w tym czasie wzrosła z 42 382 na 50 696, czyli o 8 314, tj. o okragle 20 proc.

Ten niekorzystny objaw społeczno-gospodarczy w województwie Śląskiem winien koniecznie ulec zasadniczej zmianie. Jeśli czynnikiem rządzącym istotnie zależy na podniesieniu warunków bytu ludności polskiej na Śląsku, winny one za wszelką cenę dążyć do tego, aby przedewszystkiem wytworzyć takie warunki gospodarcze, wśród których przedewszystkiem bezrobotni będą mogli znaleźć zatrudnienie. Według zaś naszego zdania, głównie silny ruch budowlany wytworzy większy popyt na siły robocze na Śląsku.



NAJLEPSZE KSIĄŻKI!

ZADAC BEZPL. PROSPEKTÓW WARSZ. KREDYTOWA 1.

FILM W SAMOLOCIE.



Angielska linja lotnicza z „The lost world” wyposażyla swe samoloty w aparaty kinowe.

Tragedja „Wilka morskiego”.

STRASZLIWE ZAKOŃCZENIE WYCIECZKI ŻAGŁÓWKA.

Koło Boulogne w miejscowości kąpielowej Hardelet zauważyli w tych dniach goście kąpielowi podrywający do wybrzeża mały jacht angielski, noszący nazwę „Wilk morski”. Mały żagłowiec walczą ciężko z falami, tańczył niby korek na wczesnym morzu, nie mogąc w żaden sposób dotrzeć do wybrzeża.

Kiedy po kilku nieudanych próbach, jacht znowu raz podrywał w pobliżu wybrzeża, zeskoczyła nagle z pokładu na morze jakaś kobieta i starała się dopłynąć do brzegu. Kilku dobrych pływaków pośpieszyło jej natychmiast z pomocą i wydobyło ją na ląd.

Kobieta, która ubrana była w suknię, znajdowała się w rozpaczliwym stanie. W pierwszej chwili wogóle nie mogła nic mówić i dopiero po chwili oświadczyła, że trzej jej towarzysze utonęli i ona sama jedyna pozostała żywa na okręku.

Później dopiero opowiedziała obszerniej swe straszliwe przeżycia. Na jachcie rozegrał się okropny dramat. „Wilk morski” stanowił własność niejakiego mr.

Goodyeara, współwłaściciela pewnej firmy inżynierskiej w Dudley. Postanowił on urlop swój spędzić na okręku. W towarzystwie swej żony, córki i pewnego marynarza z Porthmouth wypłynął na morze. Chciał dotrzeć do wybrzeża francuskiego, a potem wzdłuż niego na Morze Śródziemne.

Lecz niedaleko wybrzeży Francji pogorszyła się nagle pogoda, rozszalała się burza i okrękiem poczęły rzucać olbrzymie fale. Straszliwy, nagły poryw wiatru porwał 6-letnią córeczkę i zniósł — ją z pokładu w morze. Marynarz skoczył za nią, wyłowił małą i już miał się wdrapać na pokład, gdy olbrzymi balwan splukał obydwojga z powrotem.

Na pomoc skoczył im w morze mr. Goodyear, lecz napróżno. Morze było tak wzburzone, że o ratunku nie można było myśleć. W oczach p. Goodyeara utonęli wszyscy w morze. Ona jedna pozostała na jachcie i postanowiła dopłynąć do Francji. Ponieważ zaś nie mogła tego uskutecznić, rzuciła się sama w morze wplaw.

Znany artysta filmowy Roman Novarro zakonnikim.

Według doniesienia jednego z pism angielskich, powtórzonego przez „Salzburger Kirchenzeitung”, znany artysta filmowy, R. Novarro, który w światowej sławy obrazie „Ben Hur” występował w głównej roli, ma zamiar wstąpić w niedalekiej przyszłości do klasztoru. Faktem jest, że brat jego jest kapłanem, a dwie siostry przywdziały habit zakonnny.

USTAPIENIE BALFOURA.



Prezydent Tajnej rady angielskiej Balfour ustępuje ze względu na ostry kurs polityki przeciwrosyjskiej i fiasko konferencji rozbrojeniowej.

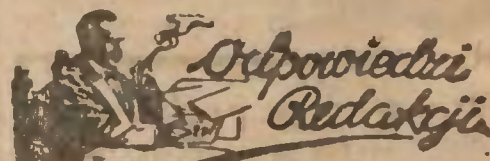
Odkrycia wykopaliskowe w Efezie.

W tych dniach wyleciała z Wiednia do Azji Mniejszej naukowa ekspedycja pod kierownictwem archeologa, prof. Keila, w celu kontynuowania robót z poprzedniego roku nad odkopaniem starożytnego Efezu. Prace wykopaliskowe są przedsięwzięciem wiedeńskiego Instytutu Archeologicznego, finansowanego przeważnie ze środków amerykańskich. Prace, które zaraz po przybyciu komisji na miejsce przeznaczenia prowadzić będzie 150 miejscowych robotników, w pierwszym rzędzie zmierzają do odkopania groty „Siedmiu Śpiących”, tego starożytnożytnego cmentarzyska, z którym związana jest legenda o uśpionych młodzieńcach, oczekujących przebudzenia. Dostęp do groty był już w roku ub. odkopany.

Następnym zadaniem będzie odsłonięcie starożytnej świątyni efezkiej i obszernych katakumb, które zachowywały wielką liczbę grobowców oraz pomników starożytnego życia zarówno w postaci napisów, jak i artystycznych i rzemieślniczych wyrobów codziennego użytku. Dalszym obiektem, mającym wielką doniosłość archeologiczną i historyczną, jest świątynia św. Jana, z grobem Apostoła, który udało się odkryć Grekom. Świątynia ta powinna być obecnie starannie pielęgnowana, jako bezcenna pamiątka pierwszych dni chrześcijaństwa.

Kryzys przemysłowy wywołany jarską djeta.

Amerykański związek fabrykantów obuwia ogłasza komunikat, w którym zapowiada, iż zmuszony będzie w najbliższej przyszłości podnieść o 20 proc. ceny na swoje wyroby. Jeśli ludność Stanów Zjednoczonych unikać będzie w dalszym ciągu mięsnych potraw. Zamiłowanie do jarskiej kuchni spowodowało znaczne zmniejszenie uboju bydła rogatego, co oczywiście pociągnęło za sobą brak na rynku skór, używanych w przemyśle szewskim.



Tyko raz zwracaliśmy uwagę Szan. Czytelnikom i Abonentom „Polonii” że redakcja nie odpowiada listownie, a jedynie w rubryce „Odpowiedzi Redakcji”. Dlatego też nadawanie znaczków pocztowych na odpowiedź jest zupełnie zbędne i nadawanie niepotrzebnie znaczków używane są na cele filantropijne.

Abonent „Polonii”. Trzeba z góry ułożyć całą marszrutę i wystarczyć się o paszport zagraniczny w starostwie z odpowiednimi wizami tych państw, przez które leży droga. Czyli, że na początek podróży potrzebna jest dość pokaźna kwota. Młodzież w wieku poborowym otrzyma paszport tylko za zezwoleniem władz wojskowych (P. K. U.). To jedno! A drugie: czy nie szkoda zdrowia i czasu na taką zwykłą bezcelową włóczęgę i żebranie za pomocą kart?

P. K. P. w Świętochłowicach. Szkoły techniczne w Polsce nie dają tytułu inżyniera, gdyż jest to przywilejem politechnik. Wyższa szkoła techniczna technologiczna jest w Warszawie (Wawelberga i Rotwanda). Poza tym szkoły techniczne średnie w Polsce (w Król. Hucie, Bielsku i wielu innych miastach) dają tylko tytuły mistrzów maszynowych. Szkoła miernicza znajduje się we Lwowie.

P. Ryszard Bak. O nowym systemie księgowania najlepiej poinformuje Pana zarządzenie „Rzeczoznawcy-buchalterzy” w Warszawie (adres, zdaje się — Marszałkowska 74) lub też p. Zugajewski, który w Nrze 38 Tygodnika Handlowego sprawę tę poruszał (Adres: Tyg. Handl. — Warszawa, ul. Elektoralna 2. Min. Przemysłu i Handlu.)

POLONIA

POLONIA

Dział gospodarczy

Nadmiar kapitałów w Stanach Zjednoczonych A. P.

Jak wiadomo z ostatnich telegramów, prowadzone między rządem Rzeczypospolitej, a przedstawicielami kapitałów amerykańskich rokowania o wielką pożyczkę dolarową, spełzły na niczem. Nie wdając się w przepowiednie, czy rokowania te nie zostaną jeszcze wznowione i czy w takim razie doprowadzą kiedy do skutku pożyczkę na jakichś możliwych do przyjęcia warunkach, należy jednak stwierdzić, że uświadcznia się tu jasno brak zaufania zagranicy do obecnego regim'u w Polsce. Tem jaskrawiej, zaś występuje to, gdy na podstawie danych statystycznych, oświetlić: pod jak wielką presją nadmiaru kapitału, finansistów amerykańskich szukają po całym świecie korzystnej lokaty dla swych walorów. W samych Stanach Zjednoczonych bowiem doszło już do tego, że 3 do 4 proc. przy pożyczkach publicznych wewnątrz kraju, uważa się za procent wysoki.

Według danych zaczerpniętych ze sprawozdania konsulatu polskiego w Nowym Jorku w roku 1926 całkowity zapas pieniężny w Stanach Zjednoczonych wynosił 8 miliardów, 373 milj. dol. Z powyższej sumy przypada — 4.500 milj. na złoto (monety i złoto w sztabach); na srebro i bilon — 832 milj.; wreszcie — 3.041 milj. na banknoty różnych typów. Suma — 3.372 milj. schowana jest w skarbcu państwa i Federal Reserve Bank, reszta w sumie — 5001 milj. dolarów stanowi właściwy obieg pieniężny. Na głowę ludności przypada średnio — 43,03 dol. Stany Zjednoczone są w posiadaniu prawie połowy ogólnowświatowego zapasu złota, który to zapas oblicza na około — 9.700 milj. dolarów.

Nagromadzenie wolnych kapitałów w Stanach Zjednoczonych jest obciążeniem i nawet bardzo liberalna polityka kredytowa nie może całkowicie ich wchłonąć.

Przykładem może służyć fakt, że kiedy w dniu 8 grudnia 1926 r. rząd federalny ogłosił nową emisję 3 i czterech procent krótkoterminowych bonów skarbowych, na sumę około 200 milj. dolarów, już w ciągu dnia następnego, t. j. 9 grudnia, subskrypcja dosięgła sumy około — 1.096 milj., tak że dokonana repartycja mogła uwzględnić zaofiarowania przeciętnie tylko na 20 proc., przyczem drobne zapotrzebowania poniżej sumy 1.000 dolarów, zaspokojono do wysokości 50 proc., wyższe zaś tylko do wysokości 10 proc. subskrybowanej kwoty. Faktem również znamionującym wielką pojemność amerykańskiego rynku pieniężnego jest wchłonięcie w ciągu 1926 r. nowych emisji akcji i obligacji krajowych (prywatnych) i zagranicznych, na imponującą sumę około — 7.300 milj., z czego na emisje zagraniczne przypada kwota około — 1.280 milj.

Podział emisji krajowych w 1926 r. według ich charakteru przedstawia się następująco:

	Nowe emisje	Konwers.
Emisje korporacyjne długotermin.	3.754,0	819,8
Obligacje	2.417,7	641,4
Obligacje krótkotermin.	249,2	45,3
Akcie	1.087,1	133,1
Emisje rolnicze	91,1	40,2
Emisje municypalne	1.310,6	19,4

razem milionów dolarów 5.15,7 879,4

Podział emisji pożyczek zagranicznych, wypuszczonych na rynku amerykańskim w 1926 r. uwidacznia poniższa tabela.

	pożyczki rządowe	Inne
Europa	118.750.000	394.554.000
Azja	—	29.740.000
Ameryka środkowa i połud.	259.613.000	98.386.500
Kanada	53.429.000	176.158.500

razem dolarów 431.792.000 698.839.000

Charakterystycznym jest bardzo wielka suma pożyczek udzielonych Kanadzie, krajowi, bądź co bądź, bogatemu, który w ten sposób staje się finansowo dosyć zależnym od sąsiednich Stanów Zjed. Fkat finansowej zależności od Stanów, Europy i krajów Ameryki Południowej, jest już od dawna ogólnie znany i nie dziwi już nikogo, a tylko najwyżej uprawna do smutnych horoskopów na przyszłość.

Warunki na jakich Stany Zjed. udzielają pożyczek zagranicy, a szczególnie w Europie są ciężkie w porównaniu do pożyczek wewnętrznych i kryją w sobie oprócz zysku, także premie za ryzyko w razie jakichś nowych zaburzeń politycznych i gospodarczych. I tak n. p. pożyczka rządowa dla Belgii, zresztą jedna z najcięższych, spłacalna w 1956 r., emitowana była po kursie 94 za 100 i przy oprocentowaniu 7 proc. w stosunku rocznym.

Znamiennym jest, iż Polska w 1926 r. oraz w 1927-mym, nie otrzymała żadnej długoterminowej pożyczki rządowej. Włdcoźnie niepokoje polityczne odstraszyły nawet tak bardzo poszukujący lokaty kapitał amerykański, pomimo, iż gospodarcze konjunktury zagraniczne w tym czasie dla Polski były wyjątkowo korzystne, a od czasu ustąpienia p. Grabskiego Polska mimo wszystkich wewnętrznych przeszkód bez przerwy odbudowuje swą siłę gospodarczą.

Ścisłe związana z ekspansją kapitałów amerykańskich za granicę oraz rozdzielaniem niesłychanie wysokich kapitałów wewnątrz kraju, jest działalność i rozwój bankowości w Stanach. Rozpatrzenie działalności banków w Stanach Zjed. należy rozbić a dwie części: na „Federal Reserve Banks“ i na „inne banki“.

Federal Reserve Banks. Jako poniekąd centralna instytucja emisyjna kraju, wywierały dominujący wpływ na rozwój życia gospodarczego. Ich bilans za 1926 rok zamknięty został zawrotnie wysoką sumą 5 miliardów 224 milj. dolarów. O stałym wzroście działalności świadczy poniższe cyfry:

	rok 1924	1925	1926
Przeciętny dzienny stan portfeli	950.317	1.139.507	1.209.309
Zyski	36.426	39.986	45.460
Przeciętna stopa oprocentowania	3,83	3,51	3,76

Co się tyczy „Innych Banków“ to wedle danych z raportów 28.146 banków, sytuację ich w 1926 r. przedstawiała się następująco:

Aktywa	64 miljardy 893 milj. dol.
Portfel wekslowy i pożyczkowy	36 „ 233 „ „
Lokaty w papierach publicz.	15 „ 815 „ „
Kapitały wpłacone	3 „ 273 „ „
Kapitały zapasowe	3 „ 472 „ „
Niepodzielone zyski	1 „ 063 „ „
Depozyty	54 „ 056 „ „

Przytoczone cyfry wskazują na szybki wzrost bogactwa ludności oraz nadmiar kapitałów, których ilość w kraju, pomimo ustawicznego odpływu, nie maleje, a szybko wzrasta. Ponieważ już dziś zaczynają napływać sumy za procenty udzielonych zagranicy pożyczek, cały proces wzrostu kapitałów musi następować w przyspieszonym tempie. Czy doprowadzi to w krótkim przeciągu czasu do absurdu opanowania przez kapitały Stanów, finansów całego świata, czyli też proces ten zostanie w jakiś sposób powstrzymany — stanowi to aktualną zagadkę i sprawę dociekań najwybitniejszych ekonomistów starego i nowego świata.

H.

Wiadomości gospodarcze.

OBRADY KARTELU STALOWEGO.

Z Luxemburgu donoszą, iż na posiedzeniu międzynarodowego kartelu stali; postanowiono utrzymać roczną kwotę produkcji na poziomie poprzedniego trymestru.

W ten zatem sposób kwota na przyszły trymestr wynosiłaby dla grupy wschodniej — 7.321,750 tonn, Francuzi obstawali przy zmniejszeniu tej kwoty, jednak trafili na zgodny sprzeciw ze strony Niemiec, Belgii i Luxemburgu.

Dotychczasowa kara konwencyjna dla Niemiec opiewająca na 2 dolary od tonażu wywożonego, została obniżona na 1 dolar od tonażu, przyczem jednak Niemcy przyrzekły ograniczyć eksport na dotychczasowym poziomie.

W sprawie międzynarodowego biura sprzedaży półfabrykatów ujawniła się dość wielka

zgodność poglądów producentów różnych państw, co może być uważane za dobry wstęp do w październiku mających się odbyć rokowań w Brukseli.

Omawiano również sprawę przyjęcia Polski do kartelu, jak na razie jednak nie osiągnięto definitywnego porozumienia.

PRODUKCJA HUT GÓRNOŚLASKICH W SIERPNIU.

W produkcji hutniczej G. Śląska w miesiącu sierpniu surowka osiągnęła 39.315 ton, jest to najwyższa cyfra w ciągu obecnego roku. Stali wyprodukowały huty 74.380 ton, czyli o 413 ton więcej niż w lipcu. Natomiast produkcja przerobcza wykazuje małą redukcję.

Ogólny zbył wyrobów hutniczych wyniósł w sierpniu 61.960 t z czego wyeksportowano 16.810 t. Naogół zbył w sierpniu zmniejszył się w porównaniu z lipcem r. b. o 3,4 proc. Stan robotników zwiększył się w miesiącu o 113 osób do cyfry 26.130 osób.

Produkcja górnośląskiego przemysłu cynkowego w miesiącu sierpniu wykazuje nieznaczna poprawę. Cynku surowego wyprodukowano 11.166 ton, czyli więcej o 66 ton niż w lipcu, blachy cynkowej 1122 ton, a więc o 11 ton więcej aniżeli w lipcu. Blendy cynkowej wydobyto o 1900 ton więcej niż w lipcu, t. zn. 18.538 ton, zaś galmanu o 1742 ton więcej, to jest 4.579 ton.

EKSPORT WĘGLA WZRASTA.

Według ostatnich danych, w ciągu pierwszej połowy miesiąca września, wywieziono z Polski zagranicę 528.000 ton węgla. Z ilości tej wywieziono do Austrii 161 tysięcy, do Węgier 36.000 ton, Szwecji 99.000, Danii 57.000, Czechosłowacji 2.000, Gdańska 20.000, Łotwy 13.000, Jugosławii 26.000, Szwajcarii 7.000, Italii 48.000, Rumunii 5.000, Litwy 4.000, Kłajpedy 1.000, Finlandji 14.000, Francji 6.000, Norwegii 15.000, Belgii 8.000, do innych krajów 1.000 oraz węgla okrętowego 5.000 ton.

Dane te pozwalają przypuszczać, że ogólna suma eksportu za miesiąc będzie wykazywać pewien wzrost w stosunku do miesiąca ubiegłego. Należy zaznaczyć, że z poszczególnych krajów największy wzrost importu węgla polskiego zaznaczył się w Austrii, Norwegii, Węgrzech i Jugosławii, nieznaczne zwiększenie importu wykazały: Łotwa, Szwajcaria, Litwa i Belgja.

ZYSKI BANKU ANGIELSKIEGO.

Zyski osiągnięte przez Bank Angielski w pierwszym półroczu 1927 r. wynoszą 696.633 funtów szterlingów. Dywidenda oznaczona została w wysokości 6 proc.

PRZEWÓZ WĘGLA DO AUSTRII.

Polskie Ministerstwo Komunikacji zawarło ostatnio umowę z Zarządem austriackich kolei w sprawie przewozu węgla do Austrii w czasie kampanji jesiennej. Na podstawie tej umowy koleje austriackie dostarczą 1000 węgla, które wraz z taką samą liczbą węgla polskiego przeznaczone zostaną do obsługi specjalnych austriackich pociągów węglowych. Pociągi te będą stałe woziły węgiel dla Austrii podczas tegorocznej kampanji jesiennej, w związku z którą przewidywany jest jak zwykle znaczny wzrost przewozów na P. K. P. i co za tem idzie — ewentualny brak wagonów, czemu polski zarząd kolejowy stara się wszelkimi możliwymi sposobami zapobiec.

SPRAWA WNOSZENIA PROŚB DO WŁADZ SKARBOWYCH.

W województwie Śląskiem przeważna część płatników wnosi w sprawach podatkowych prośby, odwołania, zażalenia, skargi etc. wprost do Ministerstwa skarbu względnie władzy II instancji a nawet do niewłaściwych urzędów, jak do Administracyjnego Sądu Wojewódzkiego, Izby Handlowych i Przemysłowych etc.

Procedura tego rodzaju powoduje z jednej strony opóźnienie urzędowania, albowiem

Nienaganne działanie latarki kieszonkowej

zależne jest przede wszystkim od jakości baterji, dlatego używajcie wyłącznie baterje gwarantowanej jakości



Centra

władza do której skierowano pismo przesyła względnie odstępuje właściwej władzy do załatwienia lub wydania swej opinii lub też przeprowadzenia dochodzeń. W tych wypadkach procedura jest długa i sprawa niepotrzebnie się przewlekła.

W interesie własnym każdy płatnik wniósł sobie dobrze zapamiętać, że w uproszczonym toku urzędowania, sprawa może być rychlej załatwiona, konieczność bowiem wnoszenia wszelkich pism w sprawach skarbowych winno być przeprowadzone w zwykłym toku instancji.

Zatem wszystkie osoby fizyczne oraz osoby sprawozdawcze z wyjątkiem spółek akcyjnych winno wnosić pisma przez władze podatkowe I instancji, natomiast spółki akcyjne przez władze skarbowe II instancji, względnie przez tą władzę skarbową, która wydała ośnożne zarządzenie, rezolucje względnie wezwania. (Sn.)

STOSUNKI HANDLOWE Z ZAGRANICĄ.

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu jest do przejrzania spis maszyn i narzędzi rolniczych, które przy imporcie do Syrii wolne są od opłat celnych. Izba posiada również informacje dotyczące odprawy celnej i stawek celnych towarów, przekraczających granicę Syrii.

Przy imporcie towarów polskich do Anglii konieczne są znaki pochodzenia na następujących artykułach: wyroby ceramiczne, wyroby artystyczne stolarskie, dzwona do kół samochodowych i rowerowych, rękawiczki skórkowe, futrzane i z materiału.

W Maroku istnieją duże widoki zbytu na następujące artykuły: grzebienie z rogu, kości celulozowe, kości słoniowej z aluminium i kauczuku, na mydło i pasty do zębów.

W Bułgarii istnieją duże widoki zbytu na tkaniny wełniane i wełnę w pasmach.

W Egipcie są poważne widoki zbytu na wszelkie skóry.

W Syrii i Libanie zostały zaprowadzone uproszczenia formalności celnych na wszelkie przesyłane paczki pocztowe.

W Argentynie są poważne widoki zbytu na artykuły toaletowe, jako to: perumy, puder, woda kolońska, kremy toaletowe, mydła, pasty do zębów, szminki etc. Zaznaczyć należy, iż konsumenci tamtejszy woli towar w opakowaniu wykwintnem i luksusowem, jednakowoż towar tańszy większym się cieszy powodzeniem.

Ministerstwo Rolnictwa w Kanadzie wydało rozporządzenie, aby do towaru opakowanego w słomę i siano, dołączane było świadectwo zdrowotności opakowania.

GIELDY PIENIĘŻNE.

Warszawa, 29 9. (wł. k.) Dolar Stanów Zjednoczonych 8,91, sprzedaż 8,95, kupno 8,89. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Dolar poza giełdą 8,91 i pięć ósmych, 100 zł w złocie 172,30, dla akcji tendencja słabsza, obroty mniejsze. Z pożyczek państwowych mocniejsza 6 proc. dolarowa, z roku 1919-20 15 proc. konwersyjna. Dla listów zastawnych tendencja niejednolita.

Warszawa, 29 9. (PAT.) Papiery państwowe, 5 proc. pożyczka konwers. 61—62, 6 proc. pożyczka dolarowa 85—85,25 dolarówka 60, 10 proc. pożyczka kolejowa 102,50, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92, 8 proc. listy zastawne Państw. Banku Rolnego 92, 8 proc. obligacje kom. Banku Gospodarstwa Krajowego 92.

Warszawa, 29 9. (PAT.) Akcje. Bank Dyskont. 133,50, Bank Handlowy. 123 Bank Polski 143—140, Bank Sp. Zarobkowych 86—87—85, Elektrownia Dąbrowa 72—73—72, Częstocice 300.

Berlin, 29 9. (PAT.) Dowlży wschodnie. Wyplaty na Warszawę 46,85—47,05, na Poznań 46,875—47,075, na Bukareszt 2,614—2,626, na Ryge 80,93—81,22, na Kowno 41,635—41,815, na Rewel 1,119—1,125.

GIELDY TOWAROWE. ZBOŻE.

Berlin, 29 9. (PAT.) Giełda zbożowa. Pszenica 253—257, żyto 240—243, jęczmień 217—224, jęczmień brow. 220—265, owies 196—209, kukurydza 193—195, mąka pszenna 32,50—36.

—★—

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Nogai Katowice

NOTOWANIA DEWIZ z dnia 29. IX. 1927 r.

DEWIZY	Stopa dysk.	Parytet w zł.	Notow. za	W Warszawie	Katow. cach	Gdańsku	Berlinie	Łondynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
				Sprzedaż	Kupno								
Warszawa	8	—	100 zł.	—	—		47 05	43,50	—	—		58	
Katowice	8	—	100 zł.	—	—		—	—	—	—		—	
Gdańsk	6 1/2	113	100 Gd. gld.	—	—		81,67	—	—	—		—	
Berlin	6	123,45	1 R. M.	—	—		—	20,44 1/2	23,81—	606.—		123,45	
Belgia	6 1/2	100	100 fr. b.	—	—		53,575	34,93 1/2	13,93 1/4	355		72,20	
Bukareszt	6	100	100 l.	—	—		2,626	782	—	—		3,23	
Budapeszt	7	105,01	100.000 t. w.	—	—		73,56	—	—	—		90 75	
Holandia	3 1/2	202,31	100 gld. h.	359,55	357,75		168,68	12 13 1/4	40,09 1/4	—		207,95	
Kopenhaga	5	138,88	100 k. d.	—	—		112,69	18 16 3/4	26,79	—		138,80	
Łondyn	4 1/2	25,22	1 £	43,65	43,42		20,471	—	4,86 1/4 1/2	124,02		25,24 1/4	
New-Jork	3 1/2	5,15	1 \$	8,95	8,91		4,2055	4,86 45/64	—	25,48—		5,18 1/2	
Pariz	6	100	100 fr. fr.	55,22	55,03		16,505	124,02	3,92 1/2	—		20,35	
Praga	6	105,01	100 c. czark.	29,57	26,45		12,46	164,18	—	—		15,37 1/4	
Rzym	7	100	100 l.	48,97	48,73		22,94	89,17	5,46	139,20		28,31	
Szwajcaria	3 1/2	100	100 fr. szw.	172 9/16	72,07		81 09	25,24 1/2	19,28 1/2	491.—		—	
Stockholm	4	138,88	100 k. szw.	—	—		113,11	13 09 1/4	26,90	—		139,50	
Wiedeń	1 1/2	105,01	100 szyl.	—	—		59,34	34 51	—	—		73,15	

* Stopa procentowa Federal Reserve Bank.

**) Ustalona przez Bank Śląski. — Banque de Silésie

DODATEK TYGODNIOWY „POLONIA”

Wiadomości dla rolników

Nr. 36.

Katowice, dnia 30 września 1927 r.

Rok 2.

LEKARZ WETERYNARJI Z. OLSZAŃSKI.

Znaczenie terpentyny w leczeniu inwentarza

Terpentyna czyli olejek terpentynowy dobrze jest każdemu znana i znajduje się w każdym domu i w każdym gospodarstwie, jednakże nie każdy posiada dokładne wiadomości o tem, jakie właściwości ma ten środek i jak szerokie może on mieć zastosowanie praktyczne w różnych wypadkach i chorobach.

Terpentynę otrzymuje się przez chemiczne oczyszczanie i destylację soków smolnych z różnych gatunków sosny. Jest to płyn bezbarwny o ostrym zapachu, rozpuszczający się w 12 częściach spirytusu; wystawiony na działanie powietrza i światła mętnieje, zgęszcza się i otrzymuje odczyn kwaśny. Terpentyna rozpuszcza w sobie fosfor, smołę i siarkę; przy zetknięciu z jodem powoduje wybuch, o czem należy pamiętać i być ostrożnym. Takie są chemiczne właściwości tego środka. W stosunku do organizmu żyjącego terpentyna działa wielostronnie i energicznie. Przedewszystkiem skóra i błona śluzowa pod działaniem terpentyny zostają podrażnione, pojawia się na nich zaczerwienienie, uczuwa się pieczenie i swędzenie; każdo zwierzę pod wpływem podrażnienia skóry, lub błon śluzowych, terpentyną niepokoi się i zdradza ból; u zwierząt, mających cienką skórę, może nawet nastąpić silne jej zapalenie, połączone z wypadaniem włosów.

Szczególnie wrażliwe na nacierania terpentyną są psy, koty i konie rasowe; pod wpływem terpentyny zdradzają one wielki niepokój, rzucają się na ziemię i gryzą sobie nogi.

Następnie terpentyna jest środkiem działającym dezynfekującym i wstrzymującym wszelką fermentację; jest ona silną trucizną dla wszelkich pasożytów skórnych, wewnętrznych, glist i robaków.

Zadanie do wewnątrz zbyt wielkich dawek terpentyny wywołuje ciężki rozstrój żołądka i kiszek, połączony z silnymi bólami, zapalenie nerek, wielkie osłabienie ogólne i w końcu może nastąpić paraliż serca. W małych dawkach terpentyna powiększa wydajność gruczołów trawienia, wzmacnia ruchy kiszek, zwiększa wydzielanie się moczu i działa dezynfekująco na błony śluzowe organów wewnętrznych, jak płuc i pęcherza. Wreszcie terpentyna posiada własności tamowania krwotoków.

W jakich wypadkach i w jakich dawkach terpentyna może być stosowana?

Do wewnątrz środek ten można użyć w następujących razach: dla bydła daje się po 20—30 gr. (1½ łyżki) razem z wodką dla pobudzenia trawienia i przeżuwania, a dla koni 20—25 gr. również z wodką lub olejem przy kolce, szczególnie, gdy jest wzdęcie. Następnie można zadawać zwierzętom raz na dzień (dawki patrz niżej) przy chronicznym uporczywym kaszlu, przy wodnych opuchlinach brzucha, nóg i przy katarze pęcherza moczowego, co ujawnia się byt częstym, a w niewielkiej ilości, wydzielaniem moczu.

W celu usunięcia u koni białych glist (Ascaries) zadaje się do wewnątrz 50—60 gr. terpentyny zmieszanej z połową litra oleju rycynowego.

Użyć też można terpentynę, jako odtrutkę w razie zatrucia fosforem.

Należy pamiętać, że do wewnątrz zadaje się tylko terpentynę oczyszczoną czyli rektyfikowaną. Zwierzętom, przeznaczonym wkrótce do uboju, terpentyny zadawać nie można, ponieważ całe mięso przejdzie tym zapachem.

Na zewnątrz terpentynę stosuje się w wypadkach następujących:

Przy bólach żołądkowych, kolkach, reumatyzmie, zapaleniu gardła i płuc, osłabieniu krów przed ociepleniem, przy kulawiznach, chorobach stawów i ścięgien — do różnych wcierań łącznie ze spirytusem w stosunku 1 części terpentyny na 10 części spirytusu lub z amoniakiem; przy dodawaniu amoniaku konieczne jest również dodanie 5-ciokrotnej ilości oleju lnianego lub rzepakowego.

Następnie — przy starych i wolno gojących się ranach można takowe codziennie po dokładnym oczyszczeniu zwilżać terpentyną, poczem posmarować cienką warstwą wazeliny; jeżeli rany te są głębokie, należy założyć w nie kawałki czystej gazy, napojone terpentyną.

Przy chorobach płuc i oskrzeli, przy zółtach i wogóle przy chorobach gorączkowych u koni i bydła z dobrym skutkiem zamiast dawniejszej za-

włoki można zastosować podskórne zastrzyknięcie 5 gr. terpentyny na przedpiersiu, gdzie formuje się po kilku dniach wrzód, który należy we właściwym czasie przeciąć, codziennie przesprycować roztworem dezynfekującym (wodą karbolową lub lizolową) i dokładnie wyciskać.

Przy zaziębieniach, gdy jest kaszel i wysięk z nozdrzy — z dobrym skutkiem można stosować naparzania, a mianowicie: dla zwierząt małych robi się mieszaninę wodną (1 łyżka terpentyny na ½ szklanki gorącej wody), dla zwierząt zaś dużych należy robić napary terpentyny zapomocą rozpalonego kamienia lub też przez zakładanie na nozdrza długiej torby z sianem, na który wylewa się terpentynę z wrzącą wodą.

Przy stosowaniu takich inhalacji głowę zwierzęcia okrywać dera.

W razie kolki u koni jest wskazane silne rozcieranie brzucha terpentyną wiechciami ze stron obydwóch; do terpentyny dodać trzeba czwartą część oleju lnianego lub rzepakowego, co ułatwia wcieranie i nie rozdrażnia tak zbyt skóry.

Terpentynę z dobrym skutkiem stosować można przy tępieniu pasożytów skórnych, jak wszy i kleszcze świerzbowe, smarując skórę albo terpentyną samą, albo zmieszaną z olejem lub smalcem w stosunku 20—30 proc. Wreszcie środek ten używają przy kulawiznach łopatkowych, stosując tu zastrzyki podskórne po 2 lub 3 gr. terpentyny, co po kilku dniach powoduje sformowanie się wrzodu, pod wpływem którego następuje po pewnym czasie zupełne wyleczenie, albo też znaczne zmniejszenie się kulawizny.

Dawki wewnętrzne są następujące: dla koni do wewnątrz można zadać jako jednorazową ilość dzienną od 10 do 75 gr. terpentyny, która musi być zmieszana z olejem. Dla bydła — dawka ta jest o wiele większa, a mianowicie od 25 do 230 gr., przytem zadaje się terpentynę z odwarem siemienia lnianego lub z wodką.

Zwierzętom mniejszym, jak owcom, kozom, świniom — zadawać można raz na dzień w ilości od 5 do 15 gr. również w odwarze siemienia, psom zaś od połowy gr. do 1½ gr. tylko w kapsułkach żelatynowych.

Przy objawach zaburzeń żołądkowych, niestrawności, przy boleściach i chorobach nerkowych lub pęcherzowych terpentyna jest bardzo szkodliwa i w tych razach pod żadnym pozorem nie może być zadawana do wewnątrz chociażby w najmniejszych dawkach, gdyż może wywołać bardzo poważne i niebezpieczne następstwa.

Nowe obliczenia zbiorów tegorocznych.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych Główny Urząd Statystyczny dokonał powtórnego oszacowania przypuszczalnego zbioru zbóż, które przedstawia się następująco: pszenica 14,8 milj. q, żyto 59,8 milj. q, jęczmień 16,3 milj. q, owies 34,2 milj. q.

Ilości te w stosunku do zbioru ubiegłego roku stanowią: dla pszenicy 115,9 proc., dla żyta 119,4 proc., dla jęczmienia 104,8 proc., dla owsa 112,1 proc.

W stosunku do przeciętnych zbiorów za pięcioletni okres od 1921-22 do 1925-26, zbiór roku obecnego stanowi: pszenicy 118,8 proc., żyta 114,3 proc., jęczmienia 110,2 proc., owsa 118,5 proc.

Prowizoryczne dane powyższe mogą jeszcze ulec zmianie, gdyż ostateczne dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane dopiero w czasie młocki w pełnym biegu. Oprócz tego przy obliczeniach nie były brane pod uwagę szkody, wyrządzone przez grad i powódzie, które specjalnie na południu Polski poczyniły znaczne spustoszenia i co do których Główny Urząd Statystyczny nie rozporządzał jeszcze dostatecznymi danymi.

Urodzaj ziemniaków w rb. zapowiada się również lepiej, niż w r. ub. Całkowity zbiór przypuszczalnie wyniesie 292 milj. q.

Urodzaj buraków cukrowych w chwili obecnej można oszacować w przybliżeniu na 42,1 milj. q.

Sady owocowe w Polsce.

Podane poniżej wyniki ankiety w sprawie sadów owocowych są właściwie drugą próbą ujęcia ilości i stanu sadów w Polsce i w poszczególnych jej rejonach.

Pierwsza „mała” ankieta przeprowadzona w 1925 roku, chociaż opierała się na szczupłym materiale, jednakże z jednej strony dała wskazówki co do metod, które należy stosować przy takiego rodzaju ankietach, z drugiej strony dała pewne cyfrowe wyniki. Te cyfrowe ujęcia, dość niedokładne, jednakże nie były całkiem fałszywe, i w wielu wypadkach, co jest czasem nawet zadziwiającem, wykazują znaczną zgodność z wynikami „dużej” ankiety 1926 r. Za zgodność stwierdza wogóle wiarygodność uzyskanych liczb.

Dość przytoczyć taki szereg liczb przeciętnych dla Polski. Na 1 ha przypada drzew owocowych według ankiety 1926 r. 149 — według ankiety 1925 r. 155.

Na 100 drzew owocowych było: według ankiety 1926 r., jabłoni 48,4, grusz 17,6, śliw 19,1, wiśni 6,5, czereśni 5,5, innych 2,9; według ankiety 1925 r., jabłoni 53, grusz 17, śliw 16, wiśni 6, czereśni 7, innych 1.

Na 100 drzew owocowych było owocujących: według ankiety 1926 r., jabłoni 75, grusz 79, śliw 77, wiśni 80, czereśni 81; według ankiety 1925 r., jabłoni i grusz 65, śliw, wiśni i czereśni 80.

Naturalnie wyniki ankiety 1926 r., należy uważać za ściślejsze (na skutek większej liczby i dla większości rejonów w Polsce odpowiedzi na ankietę) i podane wyżej liczby, dotyczące stosunku poszczególnych rodzajów drzew w sadach, oraz stosunku drzew owocowych do ogółu, należy uważać za dość blisko odpowiadające rzeczywistości.

Ponieważ na podstawie rozumowań i wyliczeń, które są opisane niżej, można szacować powierzchnię sadów owocowych w całej Polsce na 245.000 hektarów, opierając się na przytoczonych wyżej liczbach drzew na ha i stosunku rodzajów drzew między sobą, możemy w przybliżeniu określić liczbę drzew owocowych według rodzajów, a mianowicie: jabłoni 17.690 tys., grusz 6.634 tys., śliw 7.002 tys., wiśni 2.396 tys., czereśni 2.027 tys., moreli 180 tys., brzoskwiń 111 tys., morw 74 tys., orzechów 737 tys.

Razem drzew owocowych w Polsce 36.855.000. Zaś według danych poprzedniej ankiety szacowaliśmy liczbę drzew owocowych na 34.000.000. W tem jest drzew rodzących: jabłoni 13.268 tys., grusz 5.241 tys., śliw 5.392 tys., wiśni 1.917 tys., czereśni 1.642 tys., razem 27.460 tys.

Produkcja owoców główniejszych rodzajów normalnie może osiągnąć 14 i pół milionów q, czyli około 50 kg. rocznie na głowę ludności. Wśród drzew rodzących, spora liczba przypada na drzewa powyżej 30 lat wieku, przytem najmłodszym względnie jest drzewostan jabłoni (67 proc. ogółu drzew owocujących przypada sa drzewa młodsze od 30 lat). Dalej następują grusze (61 proc. młodszych). Czyli, można powiedzieć, że wśród ziarnkowych tylko około jedną trzecią stanowią drzewa starsze. Drugą grupę stanowią pestkowe, gdzie około połowy przypada na starsze drzewa (śliw niżej 30 lat było 53 proc., wiśni 57 proc. i czereśni 51 proc.).

Dane te już dają możność zorientowania się co do wartości handlowej sadów w tych lub innych rejonach, co do możliwości przystosowania sadownictwa do potrzeb eksportu i t. p.

—OXO—

Nowa maszyna do suszenia zboża.

Sztokholmskie Stowarzyszenie Rolnicze ogłasza, że pod kontrolą Szwedzkiej Akademii Nauk Inżynierskich wypróbowana została nowa maszyna do suszenia zboża, wykazująca świetne rezultaty. Nowy aparat, wynalazek inżyniera A. H. Persona, wysuszył w przeciągu 20 minut świeżo żrztę pszenicę do stanu, jaki się uzyskuje przy dłuższem suszeniu na słońcu, t. j. do 10 proc. w dalszych 10 minutach zaś do dalszych 15 proc., czyli suchości potrzebnej, by ziarno mogło być mielone. Korzyści nowej metody polegają na oszczędności czasu, lepszej jakości ziarna, bardziej ekonomicznem zużyciu zboża, przy siadce zaś dają większą wartość pożywą.

—XOX—

Wszędzie do nabycia!

Prawdziwa oryginalna

NASTOJKA

Z owocami

pomysłu i wyrobu

B. Kasprowicza

którą tak licznie naśladowają.

1561

Lubliniecka fabryka likierów i wódek gatunkowych

St. Breliński, Lubliniec G.-Śl.

Telefon Nr. 1.

Telefon Nr. 1.

poleca wyroby własne, doborowej jakości, zestawione z najlepszego rektyfikatu i naturalnych ekstraktów.
Hurtownie i detalicznie.

Kiosk na Wystawie w Głównym Pawilonie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Wielkim Chelmie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wojtostwo Chelm tom VIII wykaz Nr. 146 — podwórze z domem mieszkalnym na Zapłociu, o powierzchni 3,25 arów, matrykuła art. 778, mapa 8, parcela 1175/310 na imię Spółdzielni Budowlanej Polskich Zawodowych Kolarzy Górnego Śląska Sp. z o. por. w Katowicach, zastąpionej przez zarządcę masy konkursowej Emanuela Świtły w Katowicach, ul. Kościuszki Nr. 46 zostanie dnia 15. grudnia 1927 r. o godzinie 10-tej przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 29.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 26. sierpnia 1927 r.

Mysłowice, dnia 26. września 1927 r.

SAD POWIATOWY.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Rożdżeniu i w chwili zapisania wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Rożdżeń tom XVIII wykaz Nr. 309 i tom X wykaz 367 — na imię Maksa Nikisza von Roseneck w Rożdżeniu, i to:

- Rożdżeń 309 — podwórze z budynkami o powierzchni 20,07 arów i 0,84 talarów czystego dochodu gruntowego oraz 240 marek złotych wartości użytkowej budynków, matrykuła art. 279, Nr. katastru budynkowego 43.
- Rożdżeń 367 — podwórze z budynkami o powierzchni 20,91 arów i 780 marek złotych wartości użytkowej budynków, matrykuła art. 373, Nr. katastru budynkowego 42.

zostanie dnia 20. grudnia 1927 r. o godzinie 11-tej dopołudnia wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 29.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 22. września 1927 r.

Mysłowice, dnia 26. września 1927 r.

SAD POWIATOWY.

Bg. 1629.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Wielkim Chelmie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Chelm tom XXVI wykaz Nr. 33 i 35 na imię Jana Wierzchorka i to do jemu należącej idealnej połowy:

- Chelm 33 — rola (łąka i pastwisko o powierzchni 3,46,20 hektar, i 10,41 talarów czystego dochodu jako podstawa podatku gruntowego, matrykuła art. 33.
- Chelm 35 — podwórze z budynkami, rola, łąka i pastwisko i powierzchnia 8,03,40 hektarów i 19,51 talarów czystego dochodu gruntowego oraz 75 marek złotych wartości użytkowej budynku, matrykuła art. 35, Nr. katastru budynkowego 44 —

zostanie dnia 20. grudnia 1927 r. o godzinie 10-tej dopołudnia wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 29.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 7. września 1927.

Mysłowice, dnia 26. września 1927 r.

SAD POWIATOWY.

Bg. 1630.

Gramofony — szafkowe, cienkowe, kufelowe i inne

Płyty gramofonowe najn. utwory
mandoliny, lutnie skrzypce,
czela, c. try, harmonijki ustne i ręczne, lampki kieszonkowe i baterje

Aparaty radiowe oraz części
poleca po cenach hurtownych

Allegro-Werke 12
Telefon 1461 Katowice Teatralna

Ogłoszenie.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim S. A. w Sosnowcu w celu rozpowszechnienia zastosowania energii elektrycznej na potrzeby domowe i uprzyświeśnienia korzystania z niej także mniej zamożnej ludności, zamierza ułatwić wykonywanie mniejszych instalacji do światła i do drobnego napędu przy zastosowaniu spłat za instalację na raty miesięczne.

Do wykonywania instalacji na raty są upoważnieni instalatorzy koncesjonowani, których adresy można otrzymać w Dyrekcji Elektrowni. Instalatorzy udzielają też wszelkich wyjaśnień potrzebnych.

Przyjęcie zgłoszonej instalacji do wykonania na raty zależne jest od uznania Elektrowni.

Wysokość zbiorowego kredytu jest dostateczna lecz ograniczona. 3917

Najtańsze źródło

Udzielamy kredytu.

firma J. Altmann

Katowice, ulica Wojewódzka 24.

Wejście mostem od kawiarni „Astoria”.

Poleca na sezon jesienny i zimowy duży wybór konfekcji męskiej i dziecięcej oraz przyjmujemy zamówienia z własnych materiałów. 499

Fotograf Hildebrandt

ul. Wolności 24 KRÓL. HUTA Telefon 1238

Fotografie do paszportów

tanio i w najkrótszym czasie.

Specjalność:

Modne zdjęcia ślubne.

Świeże ryby morskie

Kotlety rybne
Świeże sandacze
Świeże szczupaki
Żywe karpie i liny
poleca

Hamburska hala ryb

Katowice, Poprzeczna 14
Telefon 1420

la ziemniaki

jadalne (z Poznańskiego) oferuje po znanych tanich cenach do natychmiastowej dostawy 4116

„Railreisen”
Hurtownia Towarów
Katowice, ul. Św. Jana 10.
Telefon 643-530.

Drzewo opa owe

tanio do sprzedania.

„Polonia” Sp. Akc.

Katowice, ul. Sobieskiego 11.

Przez jedną noc!

3377

wysycha, bez przyklejania się

Lakier do podłóg puszc. 1 kg zł 5.50
Białe lakier emuljowy 1 kg zł 5.30
Lakier do mebli kuchennych
w rozmaitych kolorach zł 5.50
Lakier olej pokostowy 1. zł 2.60
3 kor. kred. szlamowana 1 sty. 6.80
à la kiel „Sichel” paczka pół kg 1.00

Emil Keller.

Katowice, Warszawska 28 a
Telefon 614.

Hurt. Drog. założ. 1897 r

Przemysł farb. lak.

Cennik ogłoszeń.

Wiersz m/m lub tego miejsce: Na pierwszej stronie tytułowej, strona 4 łamowa zł. 1.— W tekście, strona 4 łamowa zł. 0.80. Za tekstem w części ogłoszeniowej strona 12 łamowa zł. 0.20. Nekrologi: w tekście do 100 wierszy zł. 0.40 od 100 do 200 wierszy zł. 0.60, ponad 200 wierszy zł. 0.80 — Ogłoszenia drobne za słowo: Kupna, sprzedaż, zamiany, ofiarowanie pracy oraz wszystkie inne zł. 0.20, dla poszukujących pracy zł. 0.10, matrymonialne zł. 0.30. — Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. droższe. — Ogłoszenia w czerwonym kolorze o 75 proc. droższe. — Ceny ogłoszeń w niedzielę i święta o 25 proc. droższe.

WARUNKI: 1) Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. 2) Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada. 3) Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwala na to względy techniczne. 4) Rachunki nasze są płatne i zaskarżalne w Katowicach. 5) Prawo inkasa należy do nas — wszystkich przysługuje tylko specjalnie do tego upoważnionym inkasentom zaopatrzonemu w odpowiednie legitymacje z fotografii.

— 190 —

felko i zagroziło drogę pędzącym. Kiedy samochód zwalniał biegu, dojechał Ahmed ku swemu zdziwieniu kilku żołnierzy.

— Stać! Kto jedzie i dokąd?

— Dlaczego nas zatrzymujecie? — spytał Orban, podnosząc się ze swego siedzenia.

Posypały się pytania i odpowiedzi. W chwilę później nadszedł z pobliskiego domku oficer i wdał się w rozmowę z pasażerami zatrzymanego wehikułu. Legitymacja tajnego radcy zrobiła swoje, bo przywódca warty wojskowej polecił odsunąć kozy z drutu kolczastego, jakie zagradzały drogę.

— Pan radca i jego goście mogą jechać dalej! — rzekł salutując grzecznie...

— Bardzo dziękujemy za przyzwolenie! — brzmiała odpowiedź w tonie lekko ironicznym. — Lecz proszę mi powiedzieć, z jakiej przyczyny te niesłychane ograniczenia ruchu przejezdnych?

— Nie wiem.. Taki rozkaz! Moja instrukcja pozwala mi pańskie auto przepuścić, więc czynię to z przyjemnością.

— Czy pańska instrukcja pozwoliła panu przepuścić również trzy samochody, które przejechały tędy godzinę temu?

— Godzinę? To już mnie nic nie obchodzi. Otrzymałem polecenie telefonicznie dwadzieścia minut temu i natychmiast szosę zatarasowałem...

Lucas Orban podziękował za informację, a kiedy auto ruszyło w dalszą drogę mruknął półgłosem:

— Hum... To wygląda znacznie poważniej, niż sądziłem.

Auto zaczęło się pisać pod górę. Motor sapiał, warczał, jadło ale ciągnął jak należy.

Wreszcie wydostali się na sam szczyt wzniesienia. W świetle reflektorów samochodowych widać było kilku-kilometrowy odcinek prostej szosy, jak na dłoni. I ujrzał jadący, że przed nimi posuwa się drogą jakaś szara masa, niby wąż ogromny. „Superfiat” zaczął zjeżdżać po pochyłości w dół, w tempie zawrotnym. W mgnieniu oka zrównał się i doścignął ogonu pełzającego gada, a wówczas cichy okrzyk zdumienia wyrwał się z ust Ahmeda i radcy Orbana.

Mieli przed sobą batalion piechoty kolonjalnej. Dobrze uzbrojeni krajowcy pod komendą holenderskich oficerów szli marszem pospiesznym naprzeciw braciom, którzy ośmielili się targnąć okowami jarzma niderlandzkiego.

Na 4. kwartał

cząca się przy ul. Sobieskiego 11 zamówienia na „Polonię” po cenie abonamentowej:

- „Polonia” kosztuje z odnoszeniem do domu i w kioskach zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9.—.
- przez pocztę odebrana przy okienku albo doręczona przez listonosza do domu, miesięcznie zł. 3.41 a kwartalnie zł. 10.23.

Uprząsa się o wypełnienie i wrzucenie do skrzynki pocztowej.

Karta zamówienia.

Do

Urzędu Pocztowego

W

Niniejszem zamawiam „Polonię”

- do odebrania przy okienku
- z doręczeniem do domu przez listonosza
- za miesiąc październik po cenie zł. 3.41
- za 4. kwartał 1927 r. po cenie zł. 10.23.

(Niepotrzebne skreślić!)

Nazwisko

Zawód

Miejsce zamieszkania

miasto

